nr 2
(336)
luty
2016

Indeks 330108, ISSN 0867-2024
cena 7,35 zł (w tym 5% VAT)

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP

Czuwaj

20 lat

od powrotu ZHP do WOSM i WAGGGS

FOTKI MIESIĄCA

Pierwszy wieczór na pierwszym biwaku kursu COGITO 2016 – więcej na str. 6 (foto: Ewa Gąsiorowska)

Opis Twojego zdjęcia (foto: Twoje imię i nazwisko)

W tym miejscu może się znaleźć zdjęcie zrobione przez Ciebie!

Zrobiłeś ciekawą, oryginalną albo piękną fotkę?
Pokaż ją innym!
Wyślij zdjęcie na naczelny@czuwaj.pl!

2
fotki miesiąca
Tu za miesiąc może być Twoje zdjęcie!

4
z życia Związku
M.in. o o zbiórce komendantów, skarbników, instruktorów odpowiedzialnych za program, pracę z kadrą i kształcenie w chorągwiach, 45. Konferencji Niemieckojęzycznej, pierwszym biwaku kursu harcmistrzowskiego Cogito 2016 i nadaniu sztandardu Hufcowi Wejherowo

8
temat z okładki
20 lat od powrotu ZHP do WOSM i WAGGGS

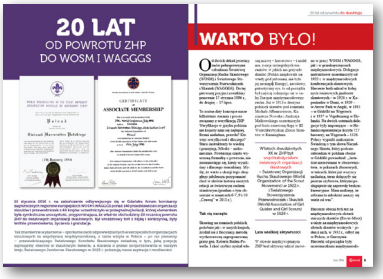

Warto było!
hm. Halina „Misia" Jankowska
Warto poznać choć w skrócie historię naszych starań o powrót do światowej rodziny skautowej

20 lat w WOSM i WAGGGS
hm. Ewa Lachiewicz
Co się sprawdziło przez te 20 lat? Sprawdziło się, że trzeba należeć!!!

Warto marzyć
hm. Karol Gzyl
Dzisiaj otworzyła się szansa, jedna na wiele dziesięcioleci, by móc skautom z całego świata pokazać piękno naszej Ojczyzny!

Forum Komisarzy Zagranicznych w Polsce
hm. Inga Rusin-Siwiak
To jedyne takie wydarzenie na świecie, gdy spotykają się przedstawiciele obu ruchów skautowych, tym razem spotkali się w Polsce!

22
rozmowa czuwaj
Z perspektywy rzeczniczki
pwd. Roksana Sobieraj
Rozmowa z hm. Moniką Kubacką, kierowniczką Wydziału Komunikacji i Promocji Głównej Kwatery, rzeczniczką ZHP

25
inspiracje namiestnicze
Ranking drużyn
hm. Lidia Drzewiecka
Ranking drużyn to kolejny sposób na wsparcie i motywowanie drużynowych

28
pod rozwagę | RPH
Ruch Przyjaciół Harcerstwa – był, nie ma, czy będzie?
hm. Bogdan Radys
Na początek poszukajmy dobrych przykładów współpracy jednostek harcerskich z rodzicami!

29
idea stopnia | phm.
Trzeba czuwać, by nie przegapić okazji!
phm. Stanisław Matysiak
Rozumie ludzi i otaczającą go rzeczywistość – reaguje na ich potrzeby

30
to daje do myślenia
Irlandczyk na polskich ścieżkach
hm. Anita Regucka-Fleming
Harcerze w Polsce tak samo nie ostrzą siekier, jak skauci w Irlandii... Hmmm???

31
felieton | co tam, skarbniku?
Jest o czym pisać...
hm. Paweł Chmielewski
Skarbnik ZHP wraca na nasze łamy!

32
okiem WIPa
My lollipop power
hm. Lucyna Czechowska
Wystarczy uśmiech, dobre słowo, ten symboliczny lizak...

33
felieton | pół wieku
Nie pisałem pamiętników
hm. Adam Czetwertyński
A gdybyśmy polepszyli jakość pracy, czy nie byłoby nas więcej?

34
instruktorskie przypomnienia
Przed nami... też było harcerstwo!
hm. Grzegorz Całek
Czy oczekując znajomości tego, co było przed tym, zanim harcmistrz został instruktorem – czy naprawdę za dużo wymagam?

W ZWIĄZKU

23-24 stycznia 2016 r.

W Ośrodku Wypoczynkowym w Ryni k. Warszawy odbyła się zorganizowana przez Główną Kwaterę pierwsza w tym roku zbiórka komendantów, skarbników oraz instruktorów odpowiedzialnych za pracę z kadrą, program i kształcenie w chorągwiach. Więcej czyt. obok.

25 stycznia 2016 r.

Główna Kwatera ZHP uzupełniła swój stan osobowy. Zgodnie z uchwałą GK ZHP nr 111/2016 z dnia 25 stycznia 2016 r. nowym członkiem GK został naczelny kapelan Związku Harcerstwa Polskiego ks. hm. Wojciech Jurkowski.

12 lutego 2016 r.

Prawie 40 osób, w tym przedstawiciele 12 chorągwi, uczestniczyło w przygotowanym przez Wydział Finansowo-Ekonomiczny GK szkoleniu bilansowym dla skarbników, głównych księgowych i członków komisji rewizyjnych.

13-14 lutego 2016 r.

W siedzibie Głównej Kwatery pracowały różne zespoły instruktorskie:

- Pod kierownictwem przewodniczącego ZHP hm. Dariusza Supła obradował konwent Rady Naczelnej. Głównym tematem było przygotowanie tematyki VIII zebrania RN. W niedzielnej części obrad uczestniczyła naczelnik ZHP hm. Małgorzata Sinica i członkowie Głównej Kwatery ks. hm. Wojciech Jurkowski i hm. Justyna Sikorska.
- Szefowie grup roboczych i koordynatorzy Zespołu Projektu Jamboree uczestniczyli w kursie LIDER+. Szkolenie prowadziła hm. Ewa Sidor.
- Pod przewodnictwem hm. Jakuba Wajmana pracowała komisja ds. społecznych RN ZHP.
- Spotkał się zespół roboczy Centralnej Komisji Rewizyjnej.

WOKÓŁ ZWIĄZKU

1-10 lutego 2016 r.

Przedstawiciel ZHP phm. Jakub Jasek z Hufca Myślenice z Chorągwi Krakowskiej uczestniczył w zorganizowanych w Szardży w Zjednoczonych Emiratach Arabskich warsztatach The Sharjah 7th International Scout Gathering „Scouting & National Tourism". Celem warsztatów było umożliwienie młodym instruktorom z całego świata nawiązanie kontaktów oraz wymiany doświadczeń w organizacji projektów o tematyce przyrodniczej i turystycznej.

12-14 lutego 2016 r.

W Brixen/Bressanone we włoskim Południowym Tyrolu odbyła się 45. Konferencja Niemieckojęzyczna. Więcej na stronie obok.

ODESZLI NA WIECZNĄ WARTĘ

5 lutego 2016 r. w wieku 89 lat legendarna uczestniczka zamachu na kata Warszawy Franza Kutscherę, łączniczka z Powstania Warszawskiego **druhna Maria Zofia Stypułkowska-Chojecka ps. „Kama"**. Urodzona 24 września 1926 roku w Warszawie. Harcerka 58 Warszawskiej Żeńskiej Drużyny Harcerskiej im. gen. Józefa Sowińskiego w Chorągwi Warszawskiej ZHP, uczestniczka Pogotowia Harcerek w Warszawie podczas kampanii wrześniowej 1939 r. Od 1943 r. w Szarych Szeregach zastępowa 58 WŻDH, uczestniczka akcji Organizacji Małego Sabotażu „Wawer", elew Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty „Agricola", łączniczka II plutonu kompanii „Agat" – „Pegaz" Kedywu Komendy Głównej AK, wywiadowczyni i łączniczka specjalnych operacji bojowych: „Weffels", „Frühwirth", „Braun" „Kutschera", „Stamm", „Hahn", „Koppe", żołnierz Powstania Warszawskiego. Jako łączniczka i sanitariuszka 2. kompanii harcerskiego Batalionu Armii Krajowej „Parasol" przeszła cały powstańczy szlak bojowy od Woli przez Stare Miasto, Śródmieście Północne, Czerniaków i Mokotów po Śródmieście Południowe, będąc przy tym dwukrotnie ranną. Pełniąc służbę aż trzy razy szła kanałami, przeprowadzając nimi rannych towarzyszy. W październiku 1944 r. została mianowana na pierwszy stopień oficerski.

Po wojnie ukończyła studia i zdobyła tytuł magistra nauk pedagogicznych Uniwersytetu Warszawskiego. Pracowała jako kierowniczka redakcji „Pedagogiki i Psychologii".

Działała niezmordowanie na polu upamiętniania wojennej historii – była przewodniczącą Rady Naczelnej Stowarzyszenia Szarych Szeregów, przewodniczącą Komisji Historycznej i Współpracy z Młodzieżą w Środowisku Batalionu Armii Krajowej „Parasol", współzałożycielką Fundacji Pomocy na Rzecz Żołnierzy Armii Krajowej im. gen. bryg. Leopolda Okulickiego. Udzielała wywiadów, spotykała się z młodzieżą, uczestniczyła w harcerskich zbiórkach, spotkaniach, rocznicowych kominkach i wieczornicach poświęconych Szarym Szeregom, przybliżając kolejnym pokoleniom czasy, które wymagały od harcerek i harcerzy potwierdzenia całym życiem, a czasem śmiercią, wierności słowom Przyrzeczenia Harcerskiego.

Honorowa obywatelka miasta Piastowa i miasta stołecznego Warszawy, odznaczona m.in. Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP" z Rozetą-Mieczami, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem za Warszawę 1939-1945.

ZAGRANICA

45. Konferencja **Niemieckojęzyczna**

Od 12 do 14 lutego 2016 r. w Brixen/Bressanone we włoskim Południowym Tyrolu trwała 45. Konferencja Niemieckojęzyczna. Uczestniczyli w niej przedstawiciele organizacji skautowych z krajów niemieckojęzycznych: Niemiec, Austrii, Szwajcarii, Luksemburga i Liechtensteinu oraz krajów, gdzie jest mniejszość mówiąca po niemiecku: Belgii i Włoch a także organizacji zainteresowanych bądź już prowadzących bliską współpracę z tym obszarem – z Holandii, Węgier, Danii i Polski. Wśród uczestników byli także goście z europejskich struktur WOSM i WAGGGS, Europejskiej Fundacji Skautowej oraz Światowej Fundacji Skautowej. Razem 80 osób.

ZHP reprezentowali instruktorzy Wydziału Zagranicznego Głównej Kwatery działający w zespole ds. organizacji niemieckojęzycznych: szef zespołu hm. Piotr Miara oraz hm. Beata Przybylska-Kujawa i hm. Robert Kawka.

Tematem konferencji była tożsamość regionalna, „małe ojczyzny" i różnorodność, czyli szeroko pojęty patriotyzm lokalny.

Delegacja ZHP przygotowała jeden z warsztatów – grę historyczną przedstawiającą, co doprowadziło do ukształtowania się współczesnej tożsamości Polaków i naszego patriotyzmu oraz jak w tym kontekście postrzegani są harcerze w Polsce. Celem gry była pomoc liderom skautowym z obszaru niemieckojęzycznego w zrozumieniu odmienności kształtowania się postaw patriotycznych w wyniku różnych doświadczeń historycznych w Polsce i u nich.

ZHP od wielu lat uczestniczy w tym przedsięwzięciu – forum wymiany myśli i doświadczeń, wzbogacającym naszą współpracę z organizacjami niemieckojęzycznymi, a w roku 2010 był organizatorem 39. Konferencji w Warszawie.

hm. Piotr Miara
Wydział Zagraniczny GK ZHP

PRACA Z KADRĄ

O tym, **co ważne**!

23-24 stycznia 2016 r. odbyła się zbiórka komendantów, skarbników, instruktorów odpowiedzialnych za program, pracę z kadrą i kształcenie w chorągwiach ZHP. W sumie ponad 60 osób pracowało w różnych grupach nad ważnymi projektami, które są realizowane w naszej organizacji.

Poruszane tematy to między innymi:
- ewaluacja systemu pracy z kadrą,
- matryca kompetencji,
- propozycje programowe na rok 2016,
- rozdzielenie działalności wychowawczej od gospodarczej,
- zasady gospodarowanie majątkiem,
- wdrożenie Office 365 w ZHP,
- LAS 2016,
- budowanie i stan referatów metodycznych i specjalnościowych w chorągwiach.

Poza tym komendanci i skarbnicy chorągwi mieli zorganizowane szkolenie z zakresu „Zasad zawierania umówi i pełnomocnictw" oraz spotkanie z aktorem Tomaszem Karolakiem, który przeprowadził warsztaty medialne. Dla chętnych była zorganizowana profesjonalna sesja zdjęciowa (oczywiście w regulaminowym umundurowaniu). Skarbnicy mieli okazję przejść szkolenie w zakresie pozyskiwania środków z regionalnych programów operacyjnych oraz innych środków europejskich.

Celem wieczornych zajęć dla instruktorów odpowiedzialnych za pracę z kadrą i kształcenie była rozmowa i wymiana doświadczeń o przeżyciach, jakie przynoszą kursy instruktorskie. Inspiracją do dyskusji było spotkanie z osobą niewidomą, którego pierwsza część odbywała się z zupełnych ciemnościach.

hm. Justyna Sikorska
członkini Głównej Kwatery ZHP

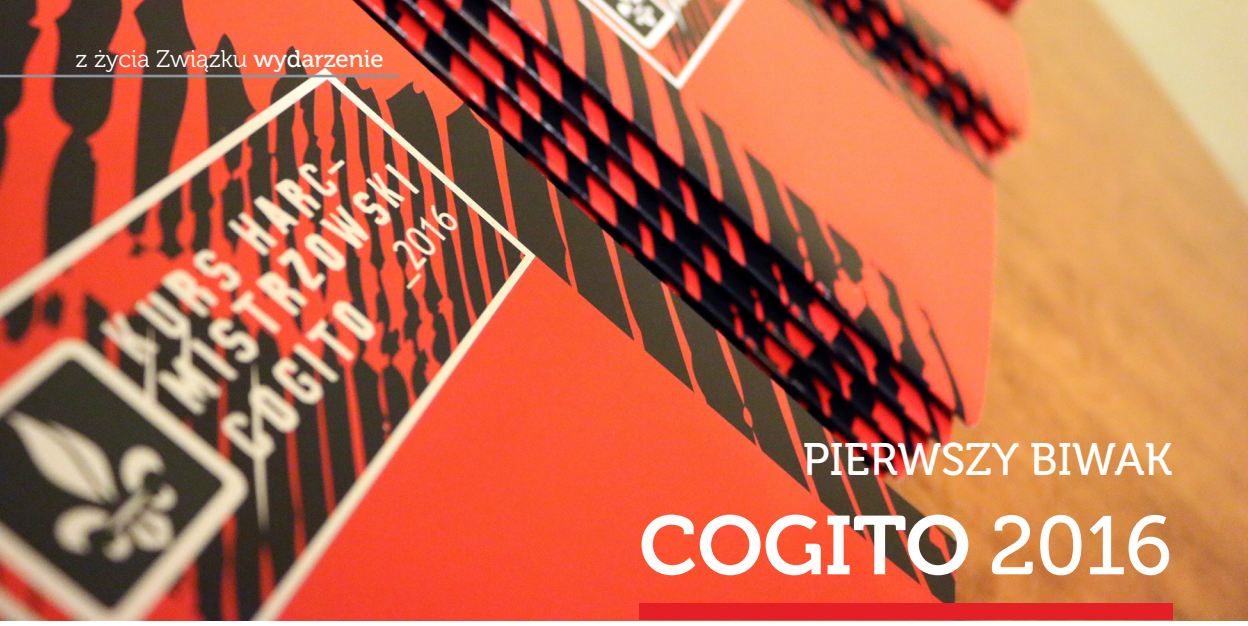

PIERWSZY BIWAK

COGITO 2016

Biwakiem w Łodzi rozpoczął się kurs harcmistrzowski „Cogito 2016". W ostatni weekend stycznia uczestnicy kursu – harcmistrzynie, harcmistrzowie i przyszli harcmistrzowie i harcmistrzynie – spotkali się, aby podjąć rozważania na temat tożsamości. W czasie biwaku uczestnicy pracowali metodą harcerską – w zastępach, całą drużyną kursową i indywidualnie.

Co robiliśmy? W piątkowy wieczór poznawaliśmy się nawzajem, a jednocześnie dyskutowaliśmy o tym, czym jest tożsamość każdego z nas jako osoby, instruktora, rozmawialiśmy także o cechach pokoleń ludzi, którzy tworzą ruch harcerski.

Sobotę spędziliśmy na grze, której wątkiem przewodnim była idea stopnia harcmistrza/harcmistrzyni. Jednocześnie poznawaliśmy bardzo ciekawe i wyraziste miasto, jakim jest Łódź, m.in. patrzyliśmy w gwiazdy w Planetarium w EC 1 Łódź (rozważaliśmy tam też naszą człowieczą tożsamość); w Fabryce Sztuki zastanawialiśmy się, jak harcmistrz kształtuje rzeczywistość; w Muzeum Fabryki w Manufakturze rozmawialiśmy o kierowaniu zespołem, a w Palmiarni – czym może być społecznie użyteczne działanie harcmistrza. Dyskutowaliśmy też o realizacji celów życiowych przez harcmistrza. Dzień zakończył się rozmową o społecznej dojrzałości i debatą o naszej tożsamości jako Polek i Polaków (co zostało poprzedzone kwizem o Polsce). Elementem łączącym wszystkie punkty była dyskusja o tożsamości mistrza i szansie na prawdziwe spotkanie z nim. Niedzielny poranek minął nam na grze o tożsamości ruchu harcerskiego, opartej na metodzie harcerskiej i zastosowaniu tej metody w pracy z dorosłymi. Zajęliśmy się też indywidualnym rozwojem instruktorskim i jego planowaniem.

Kto bierze w kursie udział? Biorą w nim udział instruktorzy z chorągwi: Śląskiej, Stołecznej, Krakowskiej, Wielkopolskiej, Ziemi Lubuskiej, Łódzkiej, Podkarpackiej, Opolskiej, Warmińsko-Mazurskiej, Kieleckiej oraz Białostockiej. W czasie biwaku gościem był komendant Chorągwi Łódzkiej hm. Tomasz Cieplucha. Odwiedził nas także komendant Chorągwi Dolnośląskiej hm. Zbigniew Skupiński (członek kadry poprzednich edycji kursu). Komendę kursu tworzą hm. Anna Nowosad (zastępczyni komendantki), hm. Anna Mazurczak, hm. Maciej Grunt, hm. Jakub Wajman, hm. Ewa Gąsiorowska (komendantka); członkiem kadry jest także hm. Anna Frąckowiak. Organizatorem kursu jest Centralna Szkoła Instruktorska.

Gdzie to było? Centralnym miejscem biwaku była siedziba Chorągwi Łódzkiej, ulokowana w przepięknej willi Zygmunta Rychtera – dziękujemy władzom Chorągwi Łódzkiej za gościnę.

Więcej: https://www.facebook.com/kurs.cogito/
http://kursharcmistrzowski.pl/

HM. EWA GĄSIOROWSKA

NADANIE SZTANDARDU
HUFCOWI **WEJHEROWO**

W niedzielne południe 24 stycznia br. w kościele p.w. Świętej Trójcy w Wejherowie podczas uroczystej mszy świętej pod przewodnictwem ks. biskupa Wiesława Szlachetki odbyło się poświęcenie i wręczenie sztandaru Hufcowi ZHP Wejherowo im. Partyzantów Kaszubskich.

W wydarzeniu uczestniczyli licznie zgromadzeni harcerze i harcerki z różnych organizacji oraz zaproszeni goście, m.in. przedstawiciel władz państwowych minister Maciej Łopiński, władze powiatu wejherowskiego, przedstawiciele lokalnych samorządów, wojska, służb mundurowych, radni oraz mieszkańcy Wejherowa.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli starosta wejherowski Gabriela Lisius oraz wiceadmirał Marian Ambroziak.

– Nadanie sztandaru – symbolu patriotyzmu i honoru jest wielkim wyróżnieniem. To wyraz szacunku, uznania i zaufania społecznego – mówiła podczas uroczystości starosta. – Związek Harcerstwa Polskiego jest organizacją kształtującą charakter i właściwe postawy obywatelskie w młodym pokoleniu. Harcerz to człowiek honorowy, odważny, uczciwy i gotowy do poświęcenia dla dobra innych. Niech nadanie sztandaru Hufcowi Wejherowo Was jednoczy i będzie powodem do dumy – zakończyła Gabriela Lisius.

Po odczytaniu aktu nadania sztandaru nastąpiło uroczyste wbijanie gwoździ honorowych. Symbolicznego aktu dokonali m.in. wicestarosta wejherowski Witold Reclaf, komendantka Hufca ZHP Wejherowo hm. Zofia Wysocka, nadleśniczy Nadleśnictwa Wejherowo Janusz Mikoś, nadleśniczy Nadleśnictwa Strzebielino Mariusz Kaliszewski oraz pozostali fundatorzy.

Podczas nabożeństwa odbyło się również poświęcenie przez biskupa obrazu patrona harcerzy błogosławionego ks. phm. Stefana Wincentego Frelichowskiego.

Uroczystość zakończyła się przemówieniami zaproszonych gości, w tym przewodniczącego Rady Powiatu Wejherowskiego Ryszarda Czarneckiego, który powiedział: – Widząc tyle młodzieży, widząc tylu harcerzy, możemy być spokojni o przyszłość naszej ojczyzny. Wam druhny, druhowie i skauci, gratuluję tak wspaniałego i pięknego nowego sztandaru. Obraz błogosławionego Stefana Frelichowskiego niech jednoczy wszystkie harcerskie środowiska.

HM. ZOFIA WYSOCKA
KOMENDANTKA HUFCA

20 LAT
OD POWROTU ZHP DO WOSM I WAGGGS

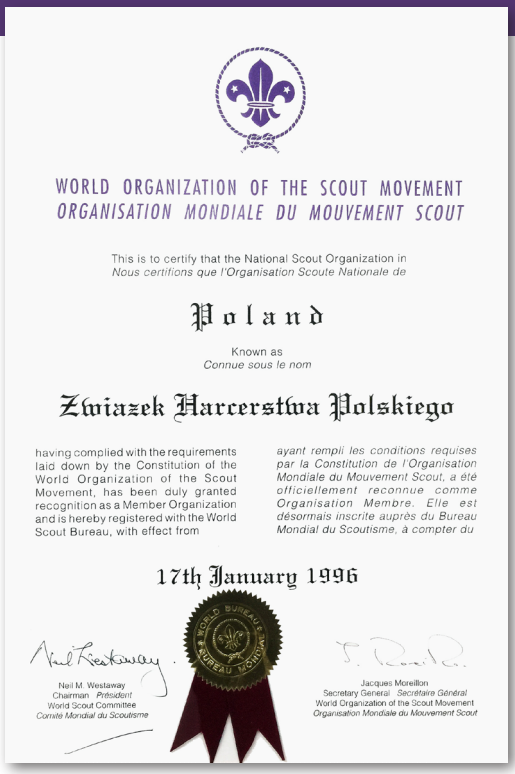

WORLD ORGANIZATION OF THE SCOUT MOVEMENT
ORGANISATION MONDIALE DU MOUVEMENT SCOUT

This is to certify that the National Scout Organization in
Nous certifions que l'Organisation Scoute Nationale de

Poland

Known as
Connue sous le nom

Związek Harcerstwa Polskiego

having complied with the requirements laid down by the Constitution of the World Organization of the Scout Movement, has been duly granted recognition as a Member Organization and is hereby registered with the World Scout Bureau, with effect from

ayant rempli les conditions requises par la Constitution de l'Organisation Mondiale du Mouvement Scout, a été officiellement reconnue comme Organisation Membre. Elle est désormais inscrite auprès du Bureau Mondial du Scoutisme, à compter du

17th January 1996

Neil M. Westaway
Chairman *Président*
World Scout Committee
Comité Mondial du Scoutisme

Jacques Moreillon
Secretary General *Secrétaire Général*
World Organization of the Scout Movement
Organisation Mondiale du Mouvement Scout

World Association of Girl Guides and Girl Scouts

CERTIFICATE
of
ASSOCIATE MEMBERSHIP

This is to certify that by decision of the
29th World Conference, July 1996
held in Canada
Związek Harcerstwa Polskiego, Girls Section (ZHP)
the National Organization of
Poland
is recognized as an Associate Member
of the World Association of Girl Guides and Girl Scouts
as from 17th July 1996

This National Organization holds the membership only on behalf of its Girl Guides/Girl Scouts.

This National Organization will adhere to the principles of the original Promise and Law as laid down by the Founder, Robert Baden-Powell, and will abide by the Constitution and Bye-Laws of the World Association of Girl Guides and Girl Scouts.

Chairman, World Committee

Director, World Bureau

16 stycznia 2016 r. na zakończenie odbywającego się w Gdańsku forum komisarzy zagranicznych regionów europejskich WOSM i WAGGGS ponad 140 przedstawicieli organizacji skautów i przewodniczek z 40 krajów uczestniczyło w pożegnalnej kolacji, której elementem była symboliczna uroczystość, przypominająca, że właśnie obchodzimy 20 rocznicę powrotu ZHP do światowych organizacji skautowych. Był urodzinowy tort z lilijką i koniczynką, były krótkie przemówienia, życzenia i gratulacje.

Tak znamienne wydarzenie – spotkanie osób odpowiedzialnych w europejskich organizacjach skautowych za współpracę międzynarodową, a także wizyta w Polsce – po raz pierwszy – przewodniczącego Światowego Komitetu Skautowego świadczą o tym, jaką pozycję zajmujemy obecnie w skautowym świecie, a starania o prawo zorganizowania w naszym kraju Światowego Jamboree Skautowego w 2023 r. pokazują nasze aspiracje i możliwości.

WARTO BYŁO!

Od dwóch dekad jesteśmy znów pełnoprawnymi członkami Światowej Organizacji Ruchu Skautowego (WOSM) i Światowego Stowarzyszenia Przewodniczek i Skautek (WAGGGS). Do tej pierwszej przyjęci zostaliśmy ponownie 17 stycznia 1996 r., do drugiej – 17 lipca.

To ważne daty kończące nasze kilkuletnie starania i proces związany z weryfikacją ZHP. Weryfikacja w języku polskim nie kojarzy nam się najlepiej. Brzmi niełądnie, prawda? Kto więc weryfikował i dlaczego? Starsi instruktorzy to wiedzą i pamiętają. Młodsi – niekoniecznie. Powtarzają często wyuczoną formułkę o powrocie, nie zastanawiając się, kiedy wyszliśmy i dlaczego wracaliśmy. Myślę, że warto z okazji tego okrągłego jubileuszu przypomnieć choć w skrócie historię naszych relacji ze światowym ruchem skautowym (pisałam o tym obszernie w numerach 6-7, 9 i 10 „Czuwaj" w 2011 r.).

Tak się zaczęło

Skauting na ziemiach polskich, podobnie jak i w innych krajach, zrodził się z fascynacji metodą wychowawczą zaproponowaną przez gen. Roberta Baden-Powella. I choć szybko zyskał własną nazwę – harcerstwo – i nadał mu, z racji szczególnych warunków, w jakich mu przyszło działać (Polska znajdowała się wtedy pod zaborami, nie było jej na mapie Europy), narodowy, patriotyczny rys, to od początku był częścią rodzącego się w całej Europie międzynarodowego ruchu. Już w 1913 r. drużyna polskich skautów pod komendą Michała Affanasowicza, Kazimierza Nowaka i Andrzeja Małkowskiego uczestniczyła pod biało-czerwoną flagą w III Wszechbrytyjskim Zlocie Skautów w Birmingham.

W latach dwudziestych XX w. ZHP był współzałożycielem światowych organizacji skautowych – Światowej Organizacji Ruchu Skautowego (World Organization of the Scout Movement) w 1922 r. i Światowego Stowarzyszenia Przewodniczek i Skautek (World Association of Girl Guides and Girl Scouts) w 1928 r.

Lata wielkiej aktywności

W okresie międzywojennym ZHP brał aktywny udział zarówno w pracy WOSM i WAGGGS, jak i w przedsięwzięciach międzynarodowych. Delegacje instruktorów uczestniczyły od 1922 r. w międzynarodowych konferencjach skautowych. Harcerze brali udział w kolejnych światowych jamboree skautowych – w 1924 r. w Kopenhadze w Danii, w 1929 – w Arrow Park w Anglii, w 1933 – w Gödöllö na Węgrzech i w 1937 w Vogelenzang w Holandii. Na dwóch ostatnich delegacje były imponujące – w Holandii reprezentacja liczyła 727 harcerzy, na Węgrzech – 1126. Polacy wypadli znakomicie. Świadczą o tym słowa Naczelnego Skauta, który podczas odwiedzin w polskim obozie w Gödöllö powiedział: „Jesteście niezrównani w obozownictwie, w pokazach zbiorowych, w tańcach, które już wszyscy naśladują, teraz dołączyły się jeszcze szybowce, którymi posługujecie się naprawdę bezkonkurencyjnie. Mam nadzieję, że zebrana tu młodzież nauczy się wiele od was".

Harcerze obecni byli też na międzynarodowych zlotach starszych skautów (Rover-Moot) a także na międzynarodowych zlotach skautów wodnych – jeden z nich, w 1932 r., odbył się w Polsce, w Garczynie. Harcerki od początku były uczestniczkami międzynarodo-

wych konferencji instruktorek skautowych. Na pierwszej zorganizowanej w 1920 r. w Oksfordzie ZHP reprezentowała hm. Janina Tworkowska. Na następnych delegacje były liczniejsze, Polki wygłaszały referaty – o kształceniu instruktorek, o krajoznawstwie, o współpracy dziewcząt i chłopców. Niekwestionowanym autorytetem w żeńskim ruchu skautowym cieszyła się Olga Małkowska, która dwukrotnie – na V Światowej Konferencji Skautek w Parad na Węgrzech w 1928 r. i na VII – odbywającej się w Polsce, w Szkole Instruktorskiej Harcerstwa Żeńskiego na Buczu w sierpniu 1932 r. – wybierana była w skład Światowego Komitetu WAGGGS. Na przełomie lipca i sierpnia 1939 r. drużyna harcerek pod wodzą hm. Marii Krynickiej uczestniczyła w I Światowym Zlocie Skautek „Pax-ting" w Gödöllö na Węgrzech.

Mówiąc o naszej aktywności międzynarodowej, warto jeszcze wspomnieć, że Polska była inicjatorem założenia w 1922 r. Biura Skautów Słowiańskich. W 1931 r. w Pradze odbył się Zlot Skautów Słowiańskich – uczestniczyło w nim z Polski 1077 druhów z 13 chorągwi męskich i 332 druhny z 12 chorągwi żeńskich. Zlot w Spale w 1935 r. był nie tylko naszym zlotem z okazji 25 rocznicy pracy harcerstwa na ziemiach polskich, ale także II Zlotem Skautów Słowiańskich.

W latach 30. harcerze uczestniczyli też w skautowych zlotach i obozach, m.in. na Łotwie, w Estonii, w Rumunii, na Słowacji, w Jugosławii, Austrii, Francji, szkolili się na kursach w Gilwell Park w Anglii i ośrodkach skautowych we Francji, a harcerskie jachty odbywały rejsy zagraniczne.

Długa przerwa

Wybuch II wojny światowej zmienił wszystko na wiele lat. Najpierw 5 lat okupacji i działania w konspiracji. Potem trudny czas budowania harcerstwa po wojnie w zrujnowanym kraju, w którym na mocy nowego podziału w Europie Polska znalazła się w strefie wpływów Związku Radzieckiego. Ale w tych pierwszych powojennych latach Związek Harcerstwa Polskiego jeszcze formalnie należał do światowych struktur skautowych. Jednak nie trwało to długo. Wpływ polityki państwa na organizację był coraz większy, wprowadzano do niej elementy obowiązującej ideologii; poza tym skauting postrzegano jako ruch burżuazyjny, obcy ideologicznie. W roku 1949 ZHP przestał być członkiem WOSM, w 1950 – członkiem WAGGGS.

Od 1949 do 1956 r. w Polsce działała pseudoharcerska OH ZMP (Organizacja Harcerska Związku Młodzieży Polskiej) i po niej – krótko – OH PL, wzorowana na modelu organizacji pionierskich obowiązującym w całym bloku socjalistycznym. Dopiero na Zjeździe Łódzkim w grudniu 1956 r. reaktywowano Związek Harcerstwa Polskiego. Wróciło wielu przedwojennych instruktorów, przywrócono tradycyjne mundury, odznaki, jednak o powrocie do światowego skautingu mowy być nie mogło. ZHP przez następnych kilkadziesiąt lat był członkiem CIMEA (Międzynarodowego Komitetu Ruchów Dziecięcych i Młodzieży Dorastającej) – skupiającej organizacje dziecięce krajów socjalistycznych oraz lewicujące organizacje dziecięce z krajów zachodnich i rozwijających się, uczestniczył w organizowanych przez nią seminariach i konferencjach oraz w wymianie młodzieżowej. Choć w wielu drużynach praca toczyła się metodą skautową, zgodnie z tradycyjnymi ideałami, choć na co dzień wielu instruktorów nie zastanawiało się nad wpływem ideologii na życie organizacji, to ten wpływ był. W latach 60. i 70. kontakty ze skautingiem były sporadyczne. Dopiero po ogólnonarodowym zrywie „Solidarności" w roku 1980 również w harcerstwie otworzyły się drzwi do pierwszych przemian. VII Zjazd ZHP w marcu 1981 r. podjął dyskusję o obliczu ideowym harcerstwa, potwierdził powrót do historii

i tradycji, zrezygnował z programu HSPS (Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej) dla drużyn starszoharcerskich. Ale na ostateczne zmiany przyszło nam czekać następne prawie 10 lat. Jednak w latach 80. ZHP współpracował już z kilkoma organizacjami skautowymi – EEDF z Francji, BdP z Niemiec, PPÖ z Austrii, skautami z Danii i Szwecji, a także z Algierii i Tunezji. Uczestniczyli oni w Międzynarodowym Obozie Pokoju i Przyjaźni organizowanym co roku w Chorzowie i w Międzynarodowym Forum Wymiany Doświadczeń Instruktorskich w Oleśnicy, grupy harcerskie wyjeżdżały na ich obozy. Na międzynarodowych przedsięwzięciach organizowanych przez ZHP pojawiali się goście ze struktur WOSM i WAGGGS. Jednak przez świat Zachodu cały czas postrzegani byliśmy jako element systemu panującego „za żelazną kurtyną".

Pierwsze kroki do powrotu

We wrześniu 1989 r. ZHP był organizatorem międzynarodowego seminarium podsumowującego wkład europejskich organizacji dziecięcych w prace nad Konwencją o Prawach Dziecka. Przybyli na nie przedstawiciele kilkudziesięciu organizacji z wielu krajów całej Europy – w tym z organizacji skautowych, z którymi do tej pory nie mieliśmy żadnych kontaktów. Był też na tym seminarium Europejski Komisarz WOSM. To z nim zastępca naczelnika hm. Jerzy Szczygielski rozmawiał o gotowości powrotu ZHP do światowego skautingu.

Trzeba pamiętać, że było to już po pierwszych wolnych wyborach w Polsce w czerwcu 1989 r. Związek przygotowywał się do zmian. Ale XXVIII Zjazd zwany Bydgoskim, na którym organizacja powróciła do tradycyjnych wartości, Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego, wybrała na przewodniczącego hm. Stefana Mirowskiego, zmieniła Statut i zadeklarowała powrót do światowej rodziny skautowej, odbył się rok później, w grudniu 1990 r.

W ciągu tego roku na „froncie międzynarodowym" było bardzo gorąco. Nowo powstałe organizacje harcerskie – ZHP rok założenia 1918, ZHR, Polska Organizacja Harcerska również aspirowały do członkostwa w strukturach skautowych i cieszyły się w swych dążeniach poparciem władz. Budziły również – jako organizacje zrodzone na fali demokratycznych przemian – zaufanie przedstawicieli skautingu. W kwietniu 1990 r. w Polsce gościła delegacja WOSM, WAGGGS, ICCS i ICCG, która spotkała się z przedstawicielami władz państwowych i kościelnych oraz nowymi organizacjami. Z tej wizyty powstał raport, w którym była również notatka o nas (pod nazwą ZHP-56), napisana bez spotkania z nami. W sierpniu w Paryżu odbywała się Europejska Konferencja Skautowa. Tylko dzięki przyjaciołom z austriackiego skautingu dowiedzieliśmy się, że będzie tam reprezentacja polskiego harcerstwa, w której… nie ma ZHP. Udało się nam jednak do Paryża pojechać i w efekcie komisarze zagraniczni hm. Teresa Tarkowska-Dudek i hm. Marian Miszczuk wzięli udział w spotkaniu sekretarza generalnego WOSM z polską delegacją. Po tej konferencji władze ZHP rozpoczęły intensywne działania, które doprowadziły do tego, że oficjalni przedstawiciele WOSM i WAGGGS byli gośćmi Zjazdu Bydgoskiego i świadkami zmian, jakie przyniósł on naszej organizacji.

Weryfikacja…

Zjazd wyraził wolę zmian, były one konieczne i były oczekiwane. Dotyczyły różnych sfer życia organizacji na jej wszystkich szczeblach. Niezbędne było znalezienie swojego miejsca w zmieniającej się rzeczywistości w kraju, a także intensywna praca z kadrą. Był to czas pasjonujący, ale niełatwy. Również w kontekście naszych skautowych aspiracji.

Paradoksalnie, łatwiej było wstąpić do skautingu powstają-

cym od nowa lub reaktywowanym organizacjom, na przykład z Czechosłowacji czy z Węgier. Stworzyły one zgodnie z Zasadami Fundamentalnymi Skautingu swoje statuty, zgłosiły akces, przeszły stosowną procedurę – i zostały przyjęte. Z nami było inaczej. My mieliśmy za sobą ponad 40 lat działania w systemie, który odcisnął swoje piętno na organizacji. I choć wielu instruktorów uważało, że to niesprawiedliwe, bo przecież jako jedyni w tej części Europy kultywowaliśmy – na ile to było możliwe – skautowe tradycje, to musieliśmy pogodzić się z faktem, że nie wrócimy do skautingu automatycznie, że obie światowe organizacje zechcą sprawdzić, na ile polskie harcerstwo jest nadal ruchem skautowym, jak funkcjonuje u nas metoda, jak odbywa się kształcenie, jak pracują struktury organizacji.

I tu wrócę do tego źle kojarzącego się słowa „weryfikacja". Musieliśmy (ale i chcieliśmy) się jej poddać. Przedstawiciele europejskich biur WOSM i WAGGGS cyklicznie odwiedzali Główną Kwaterę, uczestniczyli w różnych przedsięwzięciach. Odbyła się też „wizytacja frontalna" ZHP i ZHR, podczas której dziesięć dwuosobowych zespołów odwiedziło w tym samym czasie 10 województw, w których działał zarówno ZHP, jak i ZHR. Dokonana po niej ewaluacja stała się podstawą do dalszych kroków w kierunku przyjęcia polskiego harcerstwa do WOSM i WAGGGS. Piszę polskiego harcerstwa, bo mowa była wtedy o dwóch organizacjach – ZHP i ZHR (który połączył się z ZHP-18). W sytuacji, gdy wiadomo było, że nie połączymy się w jedną organizację (a było to wymaganie władz skautowych, które nie widziały między nami istotnych różnic), ze strony WOSM padła nawet propozycja – specjalnie dla Polski – utworzenia przed połączeniem się na 5-7 lat federacji ZHP-ZHR. ZHR na to nie przystał i na „polu bitwy" pozostaliśmy my – Związek Harcerstwa Polskiego. Jednak do pełnego sukcesu potrzebne było jeszcze wiele działań, w tym zjazd nadzwyczajny w sprawie roty Przyrzeczenia Harcerskiego (odbył się w 1995 r. w Poznaniu).

Warto było

To wszystko, o czym powyżej, to była „wielka polityka" prowadzona przez władze organizacji i Główną Kwaterę. Ale jednocześnie już od początku lat 90. dla harcerek i harcerzy otworzyły się niedostępne wcześniej możliwości udziału w skautowych przedsięwzięciach w różnych krajach. Zloty i obozy narodowe, wymiana dwustronna, udział w konferencjach i seminariach, praktyki w ośrodkach skautowych… Pierwsza minireprezentacja na jamboree w Korei w 1991 r. i już większa na następnym, w Holandii w 1995. Wyjazdy na Moot i Eurofolk. I udział skautów w naszych przedsięwzięciach – tych centralnych, jak PZHS-y, zlot w Zegrzu, organizowane przez Główną Kwaterę seminaria, dwustronny program Brytyjscy Partnerzy…, ale także kontakty nawiązywane przez hufce i chorągwie – z Brytyjczykami, Niemcami, Duńczykami, Francuzami… długo by można wymieniać. Odnoszę wrażenie, że różnorodność tych oddolnych inicjatyw była wtedy może nawet większa niż obecnie. Dziś panuje „moda" na wyjazdy na duże międzynarodowe zloty – InterCamp, Zlot Skautów Europy Środkowej, Światowe Jamboree. Wtedy więcej było kontaktów dwustronnych. Jeszcze nie było otwartych granic, jeszcze potrzebne były wizy, ale skautowy świat stanął przed nami otworem, zanim w lipcu 1996 r. męska delegacja na czele z przewodniczącym ZHP hm. Stefanem Mirowskim i naczelnikiem hm. Ryszardem Pacławskim podczas Światowej Konferencji Skautowej w Norwegii, a żeńska z wiceprzewodniczącą ZHP hm. Marią Hrabowską i komisarką zagraniczną phm. Ewą Lachiewicz podczas Konferencji WAGGGS w Kanadzie odebrały certyfikaty potwierdzające powrót ZHP do światowej rodziny skautowej.

Powtórzę i jestem przekonana, że ci, który uczestniczyli wtedy w tych naszych staraniach, zgodzą się ze mną. Nie było łatwo, ale warto było!!!

HM. HALINA „MISIA" JANKOWSKA
INSTRUKTORKA, A NASTĘPNIE KIEROWNICZKA WYDZIAŁU ZAGRANICZNEGO GK ZHP W LATACH 1984-1994

20 lat w WOSM i WAGGGS

Minęło 20 lat. Dla dużego grona czytelników „Czuwaj" to wieczność – ich świadome życie harcerskie, instruktorskie zaczęło się później. Jednak wielu z nas, czynnych instruktorek i instruktorów, pamięta te czasy, miało szansę śledzić rozwój naszej organizacji w ciągu ostatnich dwóch dekad i w tym rozwoju uczestniczyć. Chciałabym zaproponować i jednym, i drugim chwilę refleksji nad przeszłością i teraźniejszością naszego stowarzyszenia w kontekście jego przynależności do światowych organizacji skautowych. Pojawiają się pytania, spostrzeżenia, wątpliwości. Im dłużej się zastanowimy, tym więcej odkryjemy kwestii, na które w codziennym biegu nie zwracamy uwagi, a warto je sobie uświadomić lub przypomnieć.

Co się zmieniło wciągu 20 lat od pamiętnego 1996 roku, którego symbolem są dwie konferencje, w Oslo i w Wolfville?

Lilia i koniczyna na mundurze są znakiem naszym, nie obcym. Chusta harcerska czy ogólnie – skautowa, stała się naszym „identyfikatorem" – dawniej była to rogatywka, beret (tak!). Słowo harcerz coraz częściej jest używane jako synonim polskiego skauta, harcerstwo – polskiego skautingu, bez dodatkowych przymiotników i zastrzeżeń. Skauci to my, a nie oni, i nie brzmi jak zgrzyt określenie naszego sposobu wychowywania metodą skautową. Wielość kontaktów skautowych spowodowała, że wypełniła się w naszej świadomości przestrzeń między dwoma znanymi ekstremami – my jako wzorzec patrioty, dopiętego na ostatni guzik harcerskiego eleganta, pełniącego całym życiem służbę i oni – w niedbale zarzuconych mundurach, szukający wyłącznie dobrej zabawy, a kto wie, może jeszcze pociągający łyk piwa z puszki przy ognisku. Dwie skrajności i jakże wiele modeli pomiędzy. A może inaczej? Proszę bardzo. Oni – zatroskani o stan Ziemi, którą przekażą następnym pokoleniom, do bólu ekologiczni, obsesyjnie pacyfistyczni, otwarci, pozbawieni uprzedzeń i my – obwieszeni akcesoriami militarnymi, wbijający tysiące gwoździ w tzw. pionierkę obozową, poważni, zasępieni, zapatrzeni w przeszłość. Też nieprawda. Dziś wiemy z autopsji, że różnorodność stylów w skautingu jest wielka. Coraz rzadziej formułujemy opinie w rodzaju: skauci robią to czy tamto, są tacy albo inni. Którzy skauci? Z jakiego kraju? Z której organizacji? No właśnie, jeśli nie jesteśmy gotowi rozmawiać o niuansach, to przynajmniej rozumiemy, że uogólnienia są nie na miejscu.

A co jest prawdą?

Że na każdym szczeblu organizacji, począwszy od gromad, drużyn i kręgów seniorów po chorągwie i cały Związek, indywidualnie, zespołami i całymi kontyngentami przeżyliśmy w tym czasie wielką skautową przygodę. Złożyły się na nią dziesiątki, setki wspólnych obozów w Polsce i za granicą, zloty, Światowe Jamboree (Chile, Tajlandia, Wielka Brytania, Szwecja i Japonia), Światowe Zloty Wędrowników, czyli Mooty (z ostatnim w Kenii 2013) i europejskie Roverwaye, światowe i regionalne konferencje WOSM i WAGGGS, seminaria i spotkania warsztatowe, w tym te organizowane w Polsce, jak konferencja szefów ośrodków skautowych (1999) i 6. Eurosea 2000 w „Perkozie" czy Baltic Sea Meeting 2015 w Gdańsku. Projekty dwustronne i wielostronne, pojedyncze akcje i wieloletnie partnerstwa, projekty partnerskie szczepów i całych chorągwi, skauci na „wędrowniczych" PZHS-ach (ostatni był w roku 1998), potem, po kilku latach przerwy, na Wędrowniczych Watrach, na wszystkich naszych ogólnopolskich zlotach, czyli w Gnieźnie, Kielcach, Krakowie. Do dziś nie wiadomo, dlaczego Jeżów Sudecki (1998) przyciągnął

tak liczne grono Portugalczyków, a Kielce (2007) – Hiszpanów – wiatry skautowe wieją, kędy chcą. Skauci w naszych ośrodkach – przede wszystkim na Głodówce. Nasi – w bazach skautowych, jako wolontariusze (np. w Kanderstegu, Our Chalet, Pax Lodge, Hawkhirst, Griebal, Immenhausen…) i jako goście podczas obozów wędrownych po Europie. Wielkie ogólnokrajowe HoHo w roku 2011, kiedy to środowiska harcerskie w różnych zakątkach Polski przyjęły w domach, w bazach i na obozach 550 brytyjskich skautów, uczestników Jamboree w Szwecji. Coroczne Intercampy, symbol skautingu oswojonego, dostępnego dla wszystkich, wyznacznik rozwoju skautowego „zwykłych" drużyn w ostatnim dziesięcioleciu.

Chciałoby się wymieniać dalej, bo przecież ta lista jest znacznie dłuższa i bardziej zróżnicowana – obejmuje właściwie wszystkie możliwe formy pracy harcerskiej i instruktorskiej, jakie sobie można wyobrazić. Młodzież dzięki wymianom skautowym mogła poznawać świat, uczyć się języków obcych, chwalić się Polską i tym, co robi w harcerstwie, przed swoimi rówieśnikami, poszerzać horyzonty, rozwijać zainteresowania. Dorośli – drużynowi, komendanci, naczelnicy – dokładnie tak samo, na miarę pełnionych przez siebie funkcji i zakresu odpowiedzialności. Dzięki temu rozwijały się drużyny, ale i rozwijał się Związek. Częściowo dlatego, że fala ruchu skautowego porwała nas ze sobą, nie sposób było jej się oprzeć, nie mogliśmy stanąć w miejscu, gdy świat posuwał się naprzód. Częściowo dlatego, że musieliśmy sprostać formalnym zasadom, wymaganiom konstytucyjnym i systematycznie podejmowanym uchwałom oraz uwzględnić w naszej pracy priorytety europejskiego i światowego skautingu. Częściowo dlatego, że autentycznie zainteresowały nas i przekonały rozwiązania zaobserwowane w innych organizacjach czy zaproponowane przez przedstawili struktur skautowych.

Dwie dekady w skautingu pozostawiły ślad wszędzie...

...w naszym Statucie i najważniejszych dokumentach, choć tam przede wszystkim odcisnęły się decyzje z lat bezpośrednio poprzedzających przyjęcie ZHP do WOSM i WAGGGS. Ale nie tylko, bo śmiem twierdzić, że na przykład cała dyskusja o rozdzieleniu działań wychowawczych i gospodarczych, przyjęcie „Programu ekonomicznego ZHP" w roku 2002 i w efekcie wprowadzenie funkcji skarbnika na wszystkich szczeblach struktury miało swoje zagraniczne inspiracje (nie wchodząc w szczegóły). Analogicznie sformułowanie misji ZHP, przyjęcie kolejnych strategii rozwoju, sposób opisania rzeczywistości, podzielenia działalności Związku na takie a nie inne obszary – kto wcześniej pomyślał, żeby taką dziedziną wymagającą wyodrębnienia uczynić rozwój liczebny (ang. growth)? Dalej to piętno skautowe odnajdziemy w systemie kształcenia – warto przypomnieć, że wiele koncepcji, np. ideę zapewnienia przeszkolenia do każdej funkcji, zaabsorbowaliśmy z dokumentów i wytycznych WAGGGS. System składek członkowskich. Wielu z nas pamięta niezliczone dyskusje w różnych gronach, na których w poszukiwaniu idealnego, sprawiedliwego i efektywnego modelu porównywaliśmy metody stosowane w organizacjach światowych oraz w wielu organizacjach członkowskich. Sama koncepcja zbierania składek od wszystkich członków organizacji – czytaj: również od zuchów! – tak dziś oczywista, ukształtowała się między innymi pod wpływem przekonywania nas przez komisarzy skautowych, że składka to rzecz normalna, prawo i obowiązek każdego członka organizacji skautowej, który płacąc ma poczucie współuczestnictwa w jej rozwoju oraz innego bardziej przyziemnego bodźca – uświadomienia sobie, że bez zaprzęgnięcia do systemu zuchów nie zdołamy spełnić obowiązków członkowskich wobec WOSM i WAGGGS.

Zostawmy dokumenty i wielkie sprawy i zajrzyjmy pod strzechy. Czy 20 lat korzystania z możliwości uczestnictwa w międzynarodowym ruchu skautowym zostawiło ślad w nas, czy coś

Nasi na zlocie Intercamp 2014

nam dało? Takie zadanie dla każdego instruktora i instruktorki ZHP na kilka najbliższych chwil. Zadanie dla każdego z nas, a zwłaszcza dla osób, które przez ostatnie 20 lat… nie miały ze skautami nic wspólnego. Czy rzeczywiście? Naprawdę nic? Żadnego obozu, spotkania, nawet biernego uczestnictwa w rozmowie, relacji z przedsięwzięcia zagranicznego lub polskiego z udziałem gości z zagranicy, które by mnie zainteresowało czy zainspirowało? Na Zlocie lub Rajdzie Grunwaldzkim, na Zlocie Kadry w Gorzewie, na złazie seniorów w Poznaniu, latem w bazie obozowej hufca? Druhu, jeśli patrząc na drużynę skautów amerykańskich, wędrujących po Nysie w związku z Intercampem poczułeś dumę, że oni tu przyjechali specjalnie z drugiego końca świata i od razu pomyślałeś sobie, co chciałbyś, żeby twoi harcerze wiedzieli o własnym mieście, co mogliby pokazać i opowiedzieć obcokrajowcom, a potem to umieściłeś w planie pracy drużyny, to już nie możesz stanąć obok, jesteś jednym z nas. Druhno, jeśli dwa lata temu wykorzystałaś na zbiórce hufca z okazji Dnia Myśli Braterskiej propozycję gier pokazujących problem dostępności edukacji z pakietu WAGGGS (Milenijny Cel Rozwoju nr 2), to jesteś jedną z nas, osób, w których przynależność ZHP do ruchu skautowego w ciągu ostatnich 20 lat zostawiła jakiś ślad. Mamy mnóstwo takich doświadczeń, więc nie jest chyba tak źle.

Czy wszystko poszło tak, jak nam się wydawało?

Formalnemu powrotowi Związku Harcerstwa Polskiego do skautingu towarzyszył entuzjazm i poczucie siły. Wreszcie udało się sfinalizować coś, nad czym wiele osób, ze szczególnym uwzględnieniem władz organizacji, komisarzy zagranicznych i Wydziału Zagranicznego, a także wielu innych osób, instruktorek, instruktorów różnych szczebli oraz jednostek harcerskich pracowało intensywnie przez kilka lat. To był egzamin całej organizacji. Tym trudniejszy, że nie zabrakło sceptyków.

Na tym właśnie polegała trudność w drodze do skautingu, że trzeba było przekonać do tego rozwiązania organizację, a nie tylko pokonać przeszkody zewnętrzne.

W dużym uproszczeniu bariery wewnętrzne były dwie – kwestionowanie przez część instruktorów standardów międzynarodowego ruchu skautowego oraz powątpiewanie w naszą wydolność finansową, czyli mówiąc krótko, czy warto się w to mieszać bez szkody dla jakości harcerstwa i czy nas na to stać. Poniekąd tekst ten odpowiada na każde z tych pytań, a na pewno odpowiedziało życie. Najkrótsza odpowiedź byłaby taka: po stokroć było warto, ale istotnie, koszt finansowy tego przedsięwzięcia – składki członkowskie – był znaczący i już po kilku latach zaczął nas przytłaczać. Dlaczego tak się stało, czy wszystko było dobrze policzone, czy słusznie liczyliśmy na pomoc państwa, w którym miejscu wkradły się błędy, jak wyglądała dynamika spadku liczebnego organizacji w stosunku do tempa rewaloryzowania składki członkowskiej światowej i europejskiej WOSM i WAGGGS – to temat na osobny tekst, jednak pozostaje faktem, że to właśnie niezapłacone składki stały się hamulcem w pełnym rozwinięciu przez ZHP skrzydeł na arenie międzynarodowej. Ale zaznaczmy – na szczeblu światowym i europejskim, bo niżej żadne sankcje nas nie dotknęły.

Praktycznie od roku 2000 zaczęło się permanentne spłacanie długu, tworzenie, aktualizowanie i uzgadnianie planów płatności, oczywiście także ich realizowanie. Nasza organizacja nigdy nie utraciła członkostwa w WOSM ani w WAGGGS, ale zdarzały się okresy zawieszenia w części praw jednej czy drugiej organizacji. To naturalne, że w realiach wiszącego nad nami długu co najmniej niezręcznie było pretendować do władz czy proponować organizowanie w Polsce przedsięwzięć „statutowych" światowego skautingu. Nie było nas stać

na wysyłanie przedstawicieli ZHP na niektóre istotne przedsięwzięcia. W rezultacie nigdy w okresie tych 20 lat Związek nie miał przedstawicieli we władzach WOSM ani WAGGGS, nie był też gospodarzem konferencji światowej czy europejskiej. Nie oznacza to całkowitego oddania pola. W roku 2001 w Polsce odbyła się europejsko-śródziemnomorska konferencja ICCS, w 2006 – konferencja światowa ICCG (obie w Konstancinie k. Warszawy), a w 2007 – konferencja europejska ISGF (w Krakowie). Instruktorki ZHP były/są we władzach europejskich ICCG/ISGF.

Ta historia ma szczęśliwe zakończenie. W październiku 2013 r. zaległości wobec WOSM zostały całkowicie uregulowane. Odtąd płacimy już tylko składki bieżące, bez potknięć! Jednocześnie – również terminowo – realizujemy długofalowy „spokojny" plan spłat długu wobec WAGGGS (2013-2022) i cieszymy się pełnią praw członkowskich. Nareszcie odetchnęliśmy, przestaliśmy zużywać energię na negocjacje finansowe, odzyskaliśmy zaufanie i rozwinęliśmy skrzydła, czego dowodem powierzenie nam organizacji Europejskiego Forum Komisarzy Zagranicznych w styczniu 2016 r.

Ze składkami nie wyszło tak, jak sobie wyobrażaliśmy. Kilka innych koncepcji też zweryfikował czas...

20 lat temu lubiliśmy widzieć siebie w roli pomostu między Europą Środkowowschodnią a Zachodnią. Tak formułowaliśmy naszą rolę i zadanie strategiczne.

Wnosiliśmy do WOSM i WAGGGS wiedzę i zrozumienie kawałka Europy z drugiej strony żelaznej kurtyny. Wydawało nam się, że nasza wiedza i wyczucie klimatu jest bezcenne, i że będziemy w tej roli mistrzami. Uważam, że nasze ambicje były przesadzone, życie potoczyło się nie tyle wbrew naszym oczekiwaniom, ile swoim torem. Organizacje z krajów Europy Środkowej takiego naszego przywództwa nie oczekiwały, poradziły sobie, korzystając z własnego potencjału. Może nie rewelacyjnie, ale nie najgorzej, każda we własnym tempie. W roku 1997 to Czesi zaproponowali formę integrującą działania skautowe w regionie – zaprosili do Pragi na zlot Fenix. Później był słowacki Eurocor'98, polski SAN-99 i węgierska Carpathia 2001, i tak rozkręciły się zloty skautowe Europy Środkowej, znane od dwóch lat jako CEJ. Ja w tym procesie wyraźnego przywództwa ZHP nie dostrzegam, raczej równowagę, partnerstwo, choć trzeba przyznać, że Polacy na Feniksie wypadli bardzo dobrze, a nawet spontanicznie zaangażowali się w (u)ratowanie zlotowego programu wędrowników, SAN miał niepowtarzalną wielojęzyczna gazetę, a Silesia 2008 spektakularnie przekroczyła bariery środkowoeuropejskie (przyciągnęła skautów z wielu krajów Europy Zachodniej, Omanu, Pakistanu…). Myślę, że nieadekwatność ambicji przywódczych w regionie V4 uświadomiła nam konferencja europejska WOSM i WAGGGS w Pradze. 15 lat temu! Czesi nie zamierzali się na nas oglądać.

Dużo serca i wysiłku włożyliśmy we współpracę z sąsiadami z Europy Wschodniej (Białoruś, Rosja, Ukraina). Dbaliśmy o zapraszanie ich na specjalnych warunkach finansowych na nasze przedsięwzięcia, zloty, kursy, co bez wątpienia przyczyniło się do rozwoju tych organizacji. Równocześnie we współpracę ze skautowym Wschodem angażowali się m.in. Brytyjczycy, Niemcy, czy Norwegowie.

Z większości krajów byłego Związku Radzieckiego WOSM już w roku 1997 utworzył osobny region – Eurazję, a współpraca międzyregionalna w skautingu jest trudniejsza, choćby dlatego, że wymaga tworzenia specjalnych okazji do spotkań liderów (w regionie takie spotkania – konferencje i seminaria – odbywają się regularnie). Jako organizacja dojrzeliśmy do współpracy międzyregionalnej na szerszą skalę zaledwie kilka lat temu – przykładem projekt kształceniowy z Gruzją i Azerbejdżanem – i wciąż robimy postępy.

Polska flaga na jamboree w Japonii

Druga cecha, która niestety się zdezaktualizowała, to nasza liczebność.

W czasach powrotu do skautingu liczyliśmy ponad 400 000 członków i lubiliśmy się powoływać na naszą wielkość – dwunasta organizacja w świecie, druga w Europie (po Brytyjczykach). Także przedstawiciele WOSM i WAGGGS byli pod wrażeniem faktu, że powiększyli swoje szeregi o tak pokaźną rzeszę skautek i skautów. Dzisiaj, cztery razy mniejsi, nadal jesteśmy dużą organizacją, ale nie fascynujemy się już tak liczbami...

Co się sprawdziło?

Co się obroniło wbrew wątpliwościom formułowanym podczas wewnętrznej batalii pro-skautowej przed rokiem 1996? Członkostwo WAGGGS. Jestem wdzięczna władzom ZHP, z naszymi naczelnikami-mężczyznami i naczelnikami-kobietami, że nie wycofaliśmy się z tego projektu. Bo że WOSM, to jasne, w dobrodziejstwo skautingu nikt nie wątpił, ale po co WAGGGS, skoro to samo można robić w organizacji koedukacyjnej? Otóż nie. Członkostwo naszej organizacji w WAGGGS (obok WOSM) jest przejawem wierności wobec historii i wszystkich wspaniałych kobiet, które tworzyły żeński ruch skautowy, a także przydaje nowego wymiaru ideowego i programowego naszej organizacji. *Budowanie Światowego Obywatelstwa* (1996-2002), *Nasze prawa, nasze obowiązki* (2002-2008), *Milenijne Cele Rozwoju* (2008-2015), programy, które zainspirowały dziesiątki drużynowych nie tylko dziewcząt, także chłopców, sposób spojrzenia na rolę skautingu w kreowaniu liderek, w wydobywaniu z dziewcząt tego, co najlepsze, w ośmielaniu ich do bardziej odważnego życia, rozwijania zainteresowań, upominania się o poszanowanie godności kobiet – mówimy o organizacji światowej, więc nie wystarczy tu spojrzenie na czubek własnego nosa i stwierdzenie „ja się nie czuję dyskryminowana", wrażliwość na problemy globalne, wreszcie profesjonalizm i kultura organizacyjna WAGGGS. Wspaniale, że w regionie europejskim i tak mamy do tego dostęp (przez WOSM), jednak fakt, że współtworzymy światowy guiding, wspieramy go między innymi przez płacenie składek, gwarantuje nam właściwą pozycję na arenie organizacji skautowych. Bardzo mnie buduje świadomość, że w tej kwestii idziemy ramię w ramię z silnymi organizacjami skautowymi wielu krajów europejskich – Finlandii, Danii, Szwecji, Austrii, Holandii, Szwajcarii.

Sprawdziło się, że trzeba należeć!

Ktoś powie, że przecież moglibyśmy nie wstępować do WOSM i WAGGGS i bez tego korzystać z różnych możliwości, współpracować ze skautami (tak jak to było przed rokiem 1996), jeździć do ośrodków skautowych, realizować projekty w ramach partnerstw miast, wymiany młodych farmerów czy Erasmusów, a przy okazji zdrowo zaoszczędzić. Koszmar. Wydaje mi się, że kryzys takiego myślenia mamy już na szczęście za sobą, ale warto przypomnieć, że podobne opinie były formułowane i miały swoich zwolenników. Kto sam się nie przekonał, niech mi zaufa, gdy powiem, że to nieprawda. Nie można byłoby stać z boku, uchylać się od obowiązków i korzystać z wielu fantastycznych projektów – wkręcić się na Jamboree w USA (już za 3,5 roku!), pojechać na Roverway, Moot, Intercamp, Akademię Skautową, niemieckojęzyczną Agorę, jeden z wielu narodowych zlotów skautowych oferowanych co roku w różnych krajach, zorganizować seminarium wodniaków Eurosea, a nawet w większości przypadków nie można by było zrealizować zwykłej wymiany dwustronnej – bo jedno z pytań, które często słyszę jako kierowniczka Wydziału Zagranicznego Głównej Kwatery, brzmi: – Hello, taka grupa do nas napisała, czy oni należą do ZHP? Interesuje nas współpraca z organizacją członkowską WOSM lub WAGGGS, więc jeśli nie – przykro nam, może innym razem.

HM. EWA LACHIEWICZ-WALIŃSKA
KIEROWNICZKA WYDZIAŁU ZAGRANICZNEGO GK ZHP
KOMISARKA ZAGRANICZNA W LATACH 1995-2006

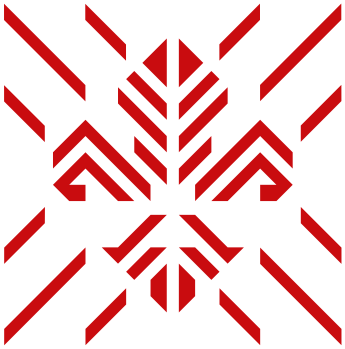

BE THE SPARK!®

POLSKA 2023

25th World Scout Jamboree Candidate
25ème Jamboree Scout Mondial Candidat

Warto MARZYĆ

Kilka dni przed Forum Komisarzy Zagranicznych na korytarzu, czyli w tradycyjnym miejscu wymiany szybkich wiadomości w Głównej Kwaterze ZHP, Misia Jankowska zapytała mnie, czy wiem, kto wymyślił zorganizowanie w Polsce Światowego Jamboree Skautowego. Bez wahania odpowiedziałem, jak każdemu, że wielu instruktorów w pierwszej dekadzie XXI wieku zgłaszało ten pomysł; że pierwsze próby wspólnej organizacji Jamboree razem z Niemcami były opracowywane około roku 2009, że mówiliśmy też o tym na Jubileuszowym Zlocie Stulecia Harcerstwa w Krakowie w 2010. Kilka minut potem Misia z zapałem wdała się w opowieść, że ta myśl, to marzenie o polskim jamboree (czy może lepiej i poprawniej: Jamboree w Polsce) towarzyszyło już druhowi Stefanowi Mirowskiemu i Ryszardowi Pacławskiemu, gdy dokładnie 20 lat temu powracaliśmy do Światowej Rodziny Skautowej. W tamtych latach wydawało się, że goszczenie w Polsce skautów z całego świata w roku 2011 będzie pięknym akcentem na stulecie harcerstwa. **Jakże odległe było to więc marzenie…**

Po trudnej dla ZHP końcówce lat ’90 i pierwszej dekadzie nowego wieku zdaje się, że wreszcie zaczynamy łapać oddech. Dzięki tytanicznemu wysiłkowi i uporowi naczelnictwa ZHP nie grozi nam dzisiaj widmo bankructwa (jeszcze sześć lat temu majaczące na horyzoncie i zakłócające radość ze świętowania stulecia harcerstwa), znowu jesteśmy aktywni w europejskim i światowym skautingu, gościmy w Polsce skautów na ważnych wydarzeniach międzynarodowych i sami w nich uczestniczymy, w konferencjach i szkoleniach i zlotach, czerpiąc z bogactwa propozycji programowych WOSM i WAGGGS.

ZHP sukcesywnie buduje opinię stabilnego i odpowiedzialnego partnera wobec organizacji skautowych. Ponownie uczymy się zabierać głos w ważnych sprawach międzynarodowych. Staramy się rozumieć punkty widzenia naszych Braci Skautów i Sióstr Przewodniczek ze wszystkich kontynentów. Dzięki temu dajemy świadectwo naszego patriotyzmu; pokazujemy, jacy są Polacy. A pokazujemy to z najlepszej strony, co jest podkreślane przez skautowe władze.

Dzisiaj spełnia się marzenie o tym, byśmy nie tylko brali od skautingu dobre wzorce i inspiracje, ale także, by ten skauting inspirować naszymi doświadczeniami zdobywanymi w ciągu przeszło już stu lat pracy harcerstwa na ziemiach polskich.

Obradujący w grudniu 2013 roku XXXVIII Zjazd ZHP zdecydował o tym, by Związek ubiegał się o organizację w Polsce Światowego Jamboree Skautowego w 2023 r. Do Światowej Konferencji Skautowej w Azerbejdżanie, która zdecyduje o przyznaniu prawa do tego wydarzenia, pozostaje nie więcej niż 520 dni.

Minione dwa lata były dla mnie i moich współpracowników czasem, gdy poznawaliśmy, jak skomplikowanym i wielowątkowym przedsięwzięciem jest przygotowanie kandydatury ZHP do organizacji wydarzenia dla 40 000 skautów ze 160 krajów świata. Wspólnie z Główną Kwaterą ZHP przekonywaliśmy partnerów ze strony rządowej i samorządowej, że to wydarzenie może być dla Polski skokiem rozwojowym porównywalnym z EURO

2012. Wspólnie pokazywaliśmy, jakie korzyści może przynieść ZHP, sektorowi organizacji pozarządowych, polskiej młodzieży i społeczeństwu.

Gdy zjazd podejmował decyzję, by ubiegać się o Jamboree, by walczyć o nie – było to ciągle marzenie. W kolejnych miesiącach zaczęło ono jednak być coraz bardziej realne. Już nie mówiliśmy „chcielibyśmy", „dobrze by było, żeby" a zaczęliśmy pracować nad stworzeniem konkretnej drogi dojścia do tego celu – do pozytywnego dla Polski wyniku głosowania w Baku, a wcześniej do opracowania i wdrożenia ścieżki postępowania gwarantującej powodzenie tego projektu.

I czas zaczął przyspieszać. Miesiące negocjowania uchwały Rady Ministrów w sprawie gwarancji rządowych, poszukiwanie najodpowiedniejszej lokalizacji (wybieraliśmy spośród kilkunastu, na ostatnim etapie z dwóch), budowanie zespołu instruktorskiego, który podołałby merytorycznej stronie planowania naszej oferty, historyczna wizyta w Polsce sekretarza generalnego WOSM Scotta Teare'a w maju 2014 r., udział i prezentacja kandydatury na Światowej Konferencji Skautowej w Lublanie, ponad pół roku negocjacji równie historycznej Umowy Ramowej Światowego Jamboree Skautowego z samorządem miasta Gdańska, organizacja Intercampu w Nysie, przygotowania i udział w Jamboree w Japonii, rozmowy i spotkania z narodowymi organizacjami skautowymi ze wszystkich kontynentów, wizyty przedstawicieli Światowego Biura Skautowego, pierwsza w historii wizyta Przewodniczącego Światowego Komitetu Skautowego WOSM, organizacja Forum Komisarzy Zagranicznych, przygotowania do Konferencji Europejskiej…

Setki dokumentów, tabel, notatek i sprawozdań, rozmowy na Skype w najdziwniejszych miejscach i godzinach, nieustanny wyścig z czasem (i strefami czasowymi), żeby pogodzić zwykłe codzienne obowiązki z przygotowywaniem kandydatury Jamboree, prowadzeniem międzynarodowej promocji. Co najmniej kilkunastu (jeśli nie kilkudziesięciu) instruktorów Związku zdecydowało się swoją służbę poświęcić marzeniu o tym, że Polska może być gospodarzem wielkiego święta skautingu. Dzisiaj wiemy, że jest to realne. A jest realne dzięki temu wielkiemu zaangażowaniu.

Idea skautingu w swoim pięknie i prostocie urzeka: Weź młodych ludzi, daj im kodeks uniwersalnych wartości, poleć zdobywać przyjaciół, służyć Bogu i krajowi, pokaż im, że ludzie są dobrzy; niech spotykają się ze swoimi rówieśnikami z innych krajów; niech wspólnie dorastają; niech uczą się rozmawiać ze sobą; niech wyrosną na liderów swoich społeczności; niech wezmą świat w swoje ręce – niech go zmienią na lepsze.

Tutaj w Polsce, w kraju, gdzie – jak pisał Norwid – „kruszynę chleba podnoszą z ziemi przez uszanowanie dla darów Nieba" może odbyć się wielkie święto skautingu. Dzisiaj otworzyła się szansa, jedna na wiele dziesięcioleci, by móc skautom z całego świata pokazać piękno naszej Ojczyzny, opowiedzieć o harcerstwie, które w miłości do niej powstało i opowiedzieć także o naszych wielkich poprzednikach i autorytetach, którzy za Polskę oddali życie.

Nie marzymy o technicznym zorganizowaniu miasta dla 40 tys. młodych ludzi. Owszem, jest to wielkie i bardzo ważne wyzwanie logistyczne i organizacyjne, które już dzisiaj spędza grupie instruktorów sen z powiek. Marzymy przede wszystkim, by w 2023 r. przywitać na całkiem nieodległej od Westerplatte z hasłem „Nigdy więcej wojny" Wyspie Sobieszewskiej w Gdańsku młodzież całego świata. Marzymy, by powitać ich jak braci i siostry w kraju, gdzie ruch harcerski wpływa i kształtuje rzeczywistość społeczną; gdzie harcerstwo zabiera głos w sprawach ważnych dla młodzieży – i jest to głos słyszalny. Marzymy o tym, by natchnąć ich bogactwem programowym aktywności przemyślanych i przeprowadzonych na najwyższym poziomie i by zachęcić ich do poszukiwania w sobie iskry, która zmieni świat.

HM. KAROL GZYL
CZŁONEK GŁÓWNEJ KWATERY ZHP
SZEF ZESPOŁU PROJEKTU „JAMBOREE 2023"

FORUM KOMISARZY ZAGRANICZNYCH W POLSCE

Jest taka impreza. A może raczej wydarzenie. Raz na trzy lata spotykają się komisarze zagraniczni europejskich organizacji należących do WOSM i WAGGGS. To jedyne takie wydarzenie na świecie – spotykają się przedstawiciele obu ruchów skautowych, razem planują, razem organizują, razem przygotowują zajęcia i razem w nich uczestniczą.

Tym razem Forum Komisarzy Zagranicznych odbyło się w Polsce, w Gdańsku, 15-17 stycznia 2016 r. Do tego jeszcze jeden dzień, 14 stycznia, przeznaczony był specjalnie dla komisarek organizacji członkowskich WAGGGS.

Komisarki i komisarze zagraniczni przez trzy dni uczestniczyli w sesjach plenarnych, warsztatach, które pozwoliły im na lepsze poznanie skautingu i guidingu, oraz w wielu dyskusjach. W tym roku dyskusje dotyczyły szczególnie przygotowań do konferencji europejskich: ewaluacji planów strategicznych, konsultacji dalszych kierunków, analizy potrzeb i wyzwań stojących przed europejskimi organizacjami.

Związek Harcerstwa Polskiego gościł sto czterdzieści osób – komisarzy zagranicznych, prowadzących zajęcia, pracowników biur europejskich oraz członków Komitetów Europejskich WOSM i WAGGGS. Była przewodnicząca Regionu Europejskiego WAGGGS – Corinna Hauri, przewodniczący Komitetu Europejskiego WOSM – Andrea Demarmels, szefowie biur europejskich – Sarah Wong i David McKee. Odwiedzili nas również przedstawiciele najwyższych władz obu organizacji: João Armando Gonçalves – przewodniczący Światowej Organizacji Ruchu Skautowego oraz Anita Tiessen – dyrektorka Biura Światowego Stowarzyszenia Przewodniczek i Skautek.

Miejsce – Gdańsk – nie zostało wybrane przypadkowo. Tegoroczne Forum odbywało się pod hasłem „Współpraca przez solidarność", więc najlepszym miejscem mogło być tylko Europejskie Centrum Solidarności właśnie w Gdańsku.

Jeśli Gdańsk i ECS, to naturalne było zaproszenie do wystąpienia gospodarzy – prezydenta miasta Pawła Adamowicza i przede wszystkim prezydenta Lecha Wałęsy. Laureat Pokojowej Na-

grody Nobla mówił oczywiście o pokoju, co szczególnie w roku 2016, roku Międzynarodowych Igrzysk Olimpijskich, ma szczególne znaczenie. Dawniej na czas olimpiady zawieszano wszelkie konflikty zbrojne. Z takim samym apelem wystąpił również Lech Wałęsa. Przemówienie otwierające Forum, a właściwie dwa przemówienia, wywarły ogromne wrażenie na zebranych, którzy z uwagą i zainteresowaniem wsłuchiwali się w słowa noblisty.

Kolejne godziny i dni przyniosły warsztaty poświęcone budowaniu partnerstw, tworzeniu programów międzynarodowych, różnorodności w skautingu i guidingu. Bardzo dużo czasu poświęcono na dyskusje o rozwoju jako jednym z głównych kierunków pracy. W różnych miejscach Europejskiego Centrum Solidarności można było spotkać uczestników rozmawiających o wspólnych projektach, biorących udział w sesjach ze swoimi mentorami (bardziej doświadczonymi komisarzami) czy nawiązujących nowe kontakty i przyjaźnie.

Wyjątkowym wieczorem spotkania była sobota – polska kolacja i kilka niespodzianek. Na początek wieczoru zaprosiliśmy uczestników do utworzenia międzynarodowych patroli i udziału w krótkiej grze na terenie Gdańska, przygotowanej przez gdańskich wędrowników. Na mecie gry czekała na wszystkich kolacja, a po niej koncert Męskiego Chóru Szantowego „Zawisza Czarny". Wszyscy poczuliśmy ten wiatr, a nogi i ręce aż rwały się do pracy! Po koncercie chóru do otwarcia pozostała tajemnicza skrzynia, do której klucze uczestnicy zdobyli podczas gry. Gdy wszystkie patrole otworzyły swoje kłódki, zobaczyliśmy nasz skarb – certyfikaty potwierdzające członkostwo ZHP w WOSM i WAGGGS. Dlaczego akurat takie skarby? W tym roku obchodzimy radosną rocznicę – 20-lecie powrotu do obu światowych organizacji. Dokładnie 17 stycznia 1996 r. staliśmy się ponownie członkami WOSM, a pół roku później, w lipcu 1996 r., zostaliśmy członkiem stowarzyszonym WAGGGS. Jak na urodziny przystało był tort, było „Sto lat" i byli też specjalni goście: hm. Ryszard Pacławski – naczelnik ZHP w latach 1990-2000 i hm. Teresa Tarkowska-Dudek, pierwsza po zjeździe bydgoskim komisarka zagraniczna ZHP, reprezentujący grono osób, które przeprowadziły naszą organizację przez trudne negocjacje i zmiany do członkostwa w WOSM i WAGGGS.

Forum Komisarzy Zagranicznych. Wydawać by się mogło – impreza, jakich wiele. Może trochę szczególna, bo międzynarodowa. Ale czy na pewno to kolejna impreza podobna do wszystkich? Jeszcze kilka miesięcy temu można było tak pomyśleć. Ale im bardziej się zbliżała, tym bardziej czuliśmy ogrom przedsięwzięcia i jego wagę. Organizatorem Forum były dwa podmioty (WOSM i WAGGGS), a właściwie trzy, bo jeszcze ZHP. Pracowały dwa zespoły: planujący i organizacyjny. Zespół planujący składał się z ośmiu osób, przedstawicieli WOSM, WAGGGS i ZHP. „Na żywo" po raz pierwszy spotkaliśmy się na dwa dni przed rozpoczęciem Forum, ale nasza współpraca rozpoczęła się we wrześniu ubiegłego roku. Każdy członek zespołu pochodził z innego kraju – więc były inne zwyczaje, różne doświadczenia i oczekiwania. Zespół organizacyjny, miejscowy, rozpoczął pracę później – po otrzymaniu wskazówek, potrzeb i oczekiwań od zespołu planującego. Dodatkowo oba zespoły były bardzo mocno wspierane przez pracowników biur wszystkich trzech organizacji, którzy zajmowali się rezerwacjami hoteli (szczególnie, że część uczestników brała udział w dodatkowym dniu), fakturami, terminami, telefonami i propozycjami menu…(tak, tak – trzeba było zwrócić uwagę, czy alergicy też będą mieli co zjeść). Do tego doszła organizacja transportu z lotniska do hotelu (kiedy można/trzeba/należy zapewnić transport samochodem, a kiedy wystarczy informacja i wsparcie podczas transportu pociągiem-„minionkiem"), gra miejska, uroczysta sobotnia kolacja, wieczór międzynarodowy, przygotowanie materiałów, zdjęcia, filmy, miejsca programowe, wyposażenie, flagi… Gdyby nie wzajemne zaufanie, zadawanie pytań, wyjaśnianie, prezentowanie i modyfikowanie rozwiązań, gdyby nie zasady i charakter naszych organizacji, ta impreza wyglądałaby zupełnie inaczej.

HM. INGA RUSIN-SIWIAK
KOMISARKA ZAGRANICZNA ZHP

Z PERSPEKTYWY RZECZNICZKI

O wyzwaniach promocyjnych, Niezwyczajnych, PR LAB-ach i nowym kwartalniku dla drużynowych rozmowa z hm. Moniką Kubacką, kierowniczką Wydziału Komunikacji i Promocji Głównej Kwatery, rzeczniczką ZHP.

pwd. ROKSANA SOBIERAJ: Jak to się stało, że zostałaś rzeczniczką prasową ZHP?

hm. MONIKA KUBACKA: Od 2013 roku współpracowałam z Wydziałem Komunikacji i Promocji Głównej Kwatery ZHP – od warsztatów „Promuj i formuj, i kreuj", które odbyły się w Iławie. Pracowałam wtedy w swoim środowisku w rodzimym Hufcu ZHP Toruń – prowadziłam tam zespół promocji i byłam rzeczniczką hufca. W październiku 2014 r. zadzwonił do mnie kierownik wydziału hm. Karol Gzyl i zaproponował, żebym objęła funkcję rzecznika ZHP. Nie odmówiłam. Tak oto jestem! :)

Z tego, co wiem, niedawno zastąpiłaś druha Karola na funkcji kierownika wydziału?

Tak, od kilku tygodni jestem również kierowniczką Wydziału Komunikacji i Promocji GK ZHP. Mówię „również", bo nadal będę rzeczniczką – nigdzie się nie wybieram...

Myślisz, że łatwo będzie połączyć te dwie funkcje?

Jeszcze tego nie wiem, wiem natomiast, że będzie to dla mnie duże wyzwanie, również wyzwanie harcmistrzowskie, bo teraz nie tylko reprezentuję ZHP, udzielam informacji, opracowuję newsy, ale prowadzę zespół instruktorski – kieruję ludźmi, którzy są świadomymi instruktorami ZHP.

Znasz ten zespół, jak Ci się z nim pracuje?

To zespół bardzo kreatywnych osób, w którym nowe pomysły rodzą się bardzo szybko, duży zespół ludzi, którzy są odpowiedzialnymi i dojrzałymi instruktorami naszej organizacji. Dzięki temu wiele zadań da się zrealizować z sukcesami.

Na przykład? Czym się zajmujecie?

Kierujemy polityką informacyjną ZHP, zajmujemy się promowaniem wszystkich imprez Głównej Kwatery, organizujemy szkolenia i warsztaty dla osób zajmujących się promocją w hufcach i chorągwiach, jesteśmy odpowiedzialni za przeprowadzenie plebiscytu „Niezwyczajni"… Ja jako rzeczniczka prasowa zajmuję się komunikacją bieżącą i naszym wizerunkiem w mediach. Oprócz tego staramy się rozwijać jako instruktorzy.

Co to są ci Niezwyczajni?

Niezwyczajni to plebiscyt Związku Harcerstwa Polskiego, który ma na celu przede wszystkim docenienie naszych instruktorów, powiedzenie „dziękuję" tym, którzy codziennie zajmują się pracą wychowawczą wśród dzieci i młodzieży. W tym roku to już piąta edycja plebiscytu! I naprawdę jestem dumna z tego, że drugi raz mogę zajmować się tym przedsięwzięciem.

Czym ta edycja różni się od poprzednich?

W tym roku skupiliśmy się na drużynowych i na osobach, które wspierają drużynowych w ich codziennej pracy. Dlatego mamy nowe kategorie: wspieranie metodyczne z poziomu hufca (tu szukamy dobrych namiestników), wspieranie drużynowych z poziomu szczepu (szukamy komendantów szczepu, którzy świetnie działają z drużynowymi), wspieranie rozwoju instruktorskiego drużynowych (to opiekunowie prób instruktorskich i członkowie komisji stopni instruktorskich), kształcenie drużynowych (kadra kształcąca odpowiedzialna za podnoszenie kwalifikacji drużynowych ZHP), na granatowym szlaku (jest to kategoria, w której szukamy wyróżniających się drużynowych – to przede wszystkim o nich chodzi) oraz efektywne zarządzanie (to komendanci hufców).

Jak w praktyce przebiega taki konkurs?

Najpierw zgłaszane są do nas kandydatury, później dzwonimy do każdej zgłoszonej osoby, pytając o zgodę, następnie weryfikujemy zgłoszenia, a potem przekazujemy komplet informacji kapitule Niezwyczajnych i to ona wybiera finalistów, po pięciu w każdej kategorii, na których w kolejnym etapie można głosować elektronicznie.

Jak reagują instruktorzy na wasz telefon o tym, że zostali zgłoszeni do Niezwyczajnych?

Reakcje są przeróżne. Jedni nam nie wierzą, drudzy po prostu milczą, jeszcze inni się cieszą. Są i tacy, którzy z różnych przyczyn nie zgadzają się na udział w plebiscycie. Są tacy, który twierdzą, że skoro ktoś ich zgłosił, to nie mają prawa się nie zgodzić, ale wiem, że zawsze jest to dla nich bardzo miłe – już to pierwsze zgłoszenie to dla nich wygrana, bo to znaczy, że ktoś ich zauważył, ktoś docenił ich zaangażowanie w pracę na rzecz środowiska. Dla nas jest to najciekawszy etap Niezwyczajnych, bo z każdą tą osobą możemy porozmawiać, no i miło jest mieć świadomość, że to my sprawiamy im wielką radość, przynosząc wspaniałą nowinę.

Mówiłaś o szkoleniach…

Tak, to istotny element pracy naszego wydziału – wspieranie osób, które zajmują się promocją w hufcach i chorągwiach. To od nich przecież zależy, jak harcerstwo jest postrzegane w środowisku lokalnym – w mieście, gminie, powiecie, województwie. Muszą więc robić to profesjonalnie. W latach 2014-2015 przeprowadziliśmy cykl szkoleń pod nazwą PR LAB. To było 16 warsztatów dla wszystkich chorągwi, przybliżających najważniejsze techniki służące kreowaniu odpowiedniego wizerunku i prowadzeniu nowoczesnej komunikacji, m.in. fotografię, video, blogi, media społecznościowe, media tradycyjne, grafikę oraz najnowsze nowe technologie. Uczestnicy mieli okazję poznać metody autoprezentacji, nauczyć się, jak tworzyć informacje, jak zbudować stronę www, jak projektować gadżety reklamowe… W pierwszym etapie przeszkoliliśmy około 500

osób, w drugim – na razie ok. 30. I tu wielkie gratulacje dla kadry, która podjęła się przeprowadzenia aż 16 szkoleń! To był wyczyn, a są tacy, którzy byli na wszystkich. :)

Na stronie zhp.pl można znaleźć nowy kwartalnik „Z perspektywy" Jesteś jego redaktorką naczelną, prawda? Skąd ten pomysł?
Gazeta rodziła się w mojej głowie długo. Kiedy byłam drużynową, nie znalazłam dla siebie pozycji, która dawałaby mi pomysły do codziennej pracy z drużyną, ale też skłaniała do refleksji nad problemami organizacji. Brakowało w ostatnich latach gazety adresowanej przede wszystkim do drużynowych, którzy – o czym przypomina aktualna strategia – są najważniejszą grupą kadry ZHP.

Co drużynowy znajdzie w tym kwartalniku?
Mamy tam teksty na temat programu, kształcenia, istotnych problemów organizacji, o których się mówi, w każdym numerze jest on oczywiście inny. Bardzo ważna jest dla mnie rubryka „pytania do eksperta" – to jest miejsce dla drużynowych, którzy chcą uzyskać odpowiedzi na ważne dla nich, a nie dla mnie pytania. Naszym zadaniem jest znaleźć osobę, która na nie odpowie. Chciałabym, by w kolejnych numerach tych pytań było coraz więcej, bo kto pyta, nie błądzi.

Jaką formę ma przyjąć ten kwartalnik?
Myślę, że jest to kwartalnik, który będzie trochę opiniotwórczy, ale też zainspiruje do działania, bo w dziale „z perspektywy programu" tłumaczymy pewne zjawiska, zachęcamy do wykorzystania dobrych stron różnych narzędzi, które tworzy obszar programowy, ale też „z ważnej perspektywy" to po prostu teksty, które skłaniają do refleksji.

Wracając do Ciebie, jak zaczynałaś swoją przygodę z harcerstwem?
Należałam do 127 Toruńskiej Drużynie Harcerskiej „Rewers", tam byłam harcerką, potem zastępową. Później założyłam gromadę zuchową oczywiście 127, potem prowadziłam patrol starszoharcerski, który kiedy doszedł do wieku wędrowniczego, przeistoczyliśmy w drużynę wędrowniczą i byłam jej drużynową przez dwa lata. Jest to bardzo wymagająca grupa wiekowa. Zresztą podobnie jak zuchy, które też są wymagające, ale też bardzo wdzięczne, bo nie ma nic lepszego niż radość zucha ze zbiórki. Byłam również w komendzie hufca osobą odpowiedzialną za wizerunek w mieście…

Czy w Głównej Kwaterze działają osoby z Warszawy, czy z całej Polski?
Instruktorów z Warszawy to chyba mogłabym policzyć na palcach jednej ręki. Właściwie każdy jest z innego miejsca Polski, w sumie zostawiliśmy wszystko, żeby przez jakiś czas pracować tutaj dla idei, która nas łączy i jest nam bliska; każdy ma chęć zrobienia czegoś dla organizacji – to nam przyświeca. Każdy też wnosi coś ze swojego środowiska, i to chyba jest dobre. Oczywiście mądrość instruktora polega na tym, żeby zachować proporcje między różnymi sferami życia i nie tracić kontaktów i więzi ze swoim rodzimym środowiskiem. Myślę, że każdy z nas się stara, by te proporcję zachować.

Rozmawiała pwd. Roksana Sobieraj, Hufiec Bytom – uczestniczka programu praktyk w Głównej Kwaterze ZHP.

PRENUMERATA 2016

79 zł – przy zamówieniu 1-4 egz. | 74 zł – przy zamówieniu min. 5 egz. | 69 zł – przy zamówieniu min. 10 egz.
zamawiasz minimum 15 egz. – cena do negocjacji (napisz: naczelny@czuwaj.pl)

Konto: 4 Żywioły, nr 46 1050 1038 1000 0090 6288 6644

RANKING DRUŻYN

Przedstawiam do wykorzystania w hufcu propozycję **rankingu drużyn**. Jest on stosowany w moim macierzystym hufcu przez ostatnie dwa lata.

Narzędzie to jest na tyle elastyczne, że można je modyfikować do potrzeb danego środowiska w prosty sposób – sprawy, na których nam zależy, punktujemy wysoko. Na przykład drużyny z naszego hufca niechętnie brały udział w rajdach i zlotach organizowanych przez środowiska z innych hufców, a już tym bardziej w tych organizowanych centralnie. Dlatego znalazły się punkty za „udział w harcerskich imprezach pozahufcowych" oraz dodatkowe za „imprezy ogólnozwiązkowe". I odwrotnie – drużyny działają na terenie powiatu i chętnie udzielają się na rzecz społeczeństwa, toteż w punktacji zmniejszyliśmy liczbę punktów za taką działalność. To dwa z wielu przykładów. Bardziej szczegółowo o tym poniżej.

„Ranking drużyn" z jednej strony jest pomocny drużynowym, podpowiadając, na co zwrócić uwagę w prowadzeniu drużyny, z drugiej zaś daje możliwość zdobycia prestiżowego tytułu i atrakcyjnej nagrody dla najlepszej jednostki w hufcu.

Inne cele rankingu to:

- motywowanie do realizowania założeń metodyki harcerskiej,
- rozwój harcerek i harcerzy poprzez wykorzystanie prób na stopnie i narzędzi metodycznych charakterystycznych dla poszczególnych metodyk,
- realizacja przez drużyny ciekawych programów własnych oraz związkowych propozycji programowych,
- pielęgnowanie pamięci o patronie hufca,
- wypracowanie terminowości opłacania składek, składania rozliczeń i dokumentów,
- aktywny udział harcerzy w życiu lokalnej społeczności,
- sprawienie, aby ewidencja harcerska była rzeczywistym odzwierciedleniem stanu hufca.

Jak to działa

Do rywalizacji dobrowolnie może przystąpić każda drużyna. Zaczynamy corocznie 15 stycznia, kończymy 30 listopada (według nas, czyli pomysłodawców, okres świąteczno-noworoczny jest najlepszy na podsumowanie i wyłonienie zwycięzcy).

Tytuł najlepszej uzyskuje ta drużyna, która zdobędzie największą liczbę punktów. Pierwsze miejsce nagradzane jest nagrodą. Może mieć ona różnorodny charakter. My wprowadziliśmy nagrodę przechodnią, przekazywaną z roku na rok najlepszej drużynie oraz bon do wykorzystania przez nią na wybrany cel. Dodatkowo każda drużyna, która przystąpi do „Rankingu drużyn", może otrzymać miano drużyny: „Złotej", jeśli zdobędzie co najmniej 1000 punktów, „Srebrnej" – pomiędzy 800 a 999, „Brązowej" – pomiędzy 600 a 799.

Poniżej przedstawiam gotowy regulamin i przykładową punktację. Aby wesprzeć praktyczną realizację celów wychowawczych w gromadach i drużynach wyznaczoną przez XXXVIII Zjazd ZHP, zadania również nawiązują do kierunków programowych: harcerstwo w ruchu, aktywność społeczna, ciekawość świata, sprawności na całe życie, braterstwo, radosny patriotyzm.

Regulamin **Rankingu drużyn**

1. W programie mogą brać udział wszystkie drużyny hufca.
2. Ranking jest prowadzony, gdy zgłoszą się do rywalizacji co najmniej trzy jednostki.
3. Zgłosić należy się e-mailem na adres hufca do 15 stycznia.
4. Ranking prowadzony jest od 15 stycznia do 30 listopada.
5. Drużyny/gromady mają możliwość zdobywania i tracenia punktów przez cały czas trwania rywalizacji.
6. Zadania i system ich punktowania jest corocznie określany osobnym regulaminem.
7. Kategorie i zadania, w których rywalizują drużyny, mogą być zmieniane corocznie, jednakże zmiana musi zostać ogłoszona minimum na miesiąc przed rozpoczęciem kolejnej edycji rankingu.
8. Zestawienie punktacji prezentowane jest na stronie hufca i jest na bieżąco aktualizowane.
9. Drużyny zgłaszają wykonanie zadania w ciągu 2 tygodni od ich zrealizowania.
10. Drużyna, która uzyska największą liczbę punktów 30 listopada, zwycięża w rankingu, otrzymuje tytuł „Najlepszej drużyny hufca" wraz z honorową nagrodą i bonem do wykorzystania.
11. Komenda Hufca zapewnia sobie prawo do ostatecznej interpretacji regulaminu.

Przykładowa punktacja

CIEKAWOŚĆ ŚWIATA
Zadanie: Harcerska Akcja Letnia i Zimowa
Punktacja: 1 pkt * x (x – procentowa liczba członków drużyny biorących udział w obozie, max. 100 pkt.)

HARCERSTWO W RUCHU
Zadanie: organizacja min. 2-dniowych biwaków
Punktacja: 150 pkt. * x (x – liczba biwaków)

AKTYWNOŚĆ SPOŁECZNA
Zadanie: Udział w wydarzeniach na rzecz społeczeństwa
Punktacja: 50 pkt. * x (x – liczba uroczystości, w których brała udział drużyna lub jej przedstawiciele – min. 5 osób)

RADOSNY PATRIOTYZM
Zadanie: udział w uroczystościach patriotycznych
Punktacja: 50 pkt. * x (x – liczba uroczystości, w których brała udział drużyna lub jej przedstawiciele – min. 5 osób)

SPRAWNOŚCI NA CAŁE ŻYCIE
Zadanie: Finansista – opłacanie składek
Punktacja: minus 80 pkt. za nieterminowe zapłacenie składek (za każdy kwartał)

Jak to wdrożyć w życie

W naszym hufcu odbywają się regularne odprawy komendy hufca z drużynowymi i przybocznymi. To właśnie na tych odprawach został przedstawiony najpierw wstępny projekt, który potem był modyfikowany wspólnie z drużynowymi. Zmiany były kosmetyczne, ale w ten sposób propozycja została wypracowana wspólnie z zainteresowanymi. Jednak – jak każde nowe przedsięwzięcie – rywalizacja nie znalazła stuprocentowego poparcia w naszym środowisku i nie wszystkie drużyny wzięły w niej udział. Założyliśmy co prawda, że udział w rankingu ma być dobrowolny, ale zależało nam, żeby – jeśli ma być narzędziem służącym poprawie jakości pracy drużyn – zgłosiło się ich jak najwięcej. Dlatego na kilka dni przed wyznaczonym terminem zgłoszenia wysyłamy drużynowym „przypominajkę", aby w natłoku obowiązków nie zapomnieli zgłosić swojej drużyny.

Pierwsza edycja rankingu była dla nas swoistym testem. Do drugiej zostały wprowadzone zmiany, np. daliśmy szansę na wygraną drużynom Nieprzetartego Szlaku, podwajając im liczbę zdobytych punków za pracę systemem małych grup. Zauważyliśmy też, że w pierwszej edycji brakowało nawiązania do celów wychowawczych, dlatego punktacja w kolejnej nawiązuje do kierunków programowych. Zmieniła się też skala punktów: najpierw za zadanie można było otrzymać do 10 pkt., obecnie – do 100. Porównajmy: otrzymanie za współpracę z rodzicami 8 pkt. a 80 pkt. „robi różnicę", możliwość otrzymania 80 powoduje większą chęć ich zdobycia. Taki system w efekcie daje możliwość zdobycia ponad 1000 pkt., a nie jak dotychczas ponad 100. Narzędzie z roku na rok będzie udoskonalane. Aktualnie ulega zmianie sposób weryfikacji działalności programowej: drużynowi będą co kwartał otrzymywać krótką ankietę, na podstawie której przyznawane będą punkty m.in. za pracę systemem zastępowym. Drużynowi sami mieli przesyłać informację o tych działaniach, ale nie zawsze im się to na bieżąco udawało, więc po otrzymaniu ankiety będą mieli możliwość regularnego „chwalenia" się osiągnięciami.

Czy warto?

TAK!!! Wypowiedziała się na ten temat drużynowa pwd. Weronika Łasut: *W czasie obu edycji rankingu prowadziłam koedukacyjną drużynę starszoharcerską. Od początku wprowadzenie kategoryzacji i rywalizacji wydało mi się dobrym pomysłem. Moi harcerze sami garnęli się do udziału i zależało im na wygranej. Niewątpliwie było to dla nich motywacją do podejmowania się dodatkowych inicjatyw oraz podnoszenia sobie poprzeczki. Udało nam się zająć raz pierwsze, raz drugie miejsce. Podoba mi się pomysł organizacji rajdu przez zwycięzców, ponieważ drużyna starała się zrealizować to zadanie jak najlepiej, pamiętając, że to okazja potwierdzenia, że zasłużyli na to wyróżnienie.*

Z punktu widzenia hufca także są tego pozytywne efekty. Ranking to narzędzie, które pozwala pośrednio monitorować poziom działań jednostek hufca i interweniować, kiedy na przykład przez cały rok harcerski drużyna nie dostała punktów za organizację wyjazdu na biwak. Brak takich czy innych działań widać w punktacji, inaczej można to przeoczyć. Ranking drużyn to kolejny sposób na wsparcie i motywowanie drużynowych do działania. Już przy drugiej edycji widoczny był postęp, bo drużyny częściej i chętniej chwaliły się działalnością programową.

Na zakończenie podam powód, dlaczego wprowadziliśmy „Ranking drużyn"… Hufiec mojego męża zorganizował taką rywalizację kilka lat temu, jednak nie podobało mi się tam kilka działań. Po obserwacji i analizie naszego środowiska stworzyliśmy „swój" ranking, odpowiadający na nasze potrzeby, np. zachęcając drużyny do udział w imprezach ogólnozwiązkowych, o czym pisałam na początku artykułu. Skupiliśmy się też na mniej przyjemnych sprawach, jak ściągalność składek członkowskich – po wprowadzeniu ujemnej punktacji za nieterminowe opłacenie składek do hufca wszystkie drużyny biorące udział w rankingu zaczęły regularnie dokonywać wpłat. Korzyści z jego wprowadzenia jest bardzo dużo.

**Aby ranking wdrożyć w swoim hufcu,
nie kopiujcie naszego pomysłu,
tylko stwórzcie własny,
wtedy dopiero będzie miało to sens!**

Mam nadzieję, że to narzędzie pomoże Wam i Waszym harcerzom w samorozwoju, a przede wszystkim pozwoli w ciekawej formie realizować zamierzone cele. Druhno, druhu namiestniku! Pamiętaj tylko o ważnej rzeczy: żeby w taki sposób zainteresować tym narzędziem drużynowych, by nie powstała „niezdrowa" rywalizacja środowisk, tylko przyjazna zabawa.

HM. LIDIA DRZEWIECKA
HUFIEC WĄGROWIEC

Ruch Przyjaciół Harcerstwa
– był, nie ma, czy będzie?

W ostatnim ćwierćwieczu chyba zapomnieliśmy o Ruchu Przyjaciół Harcerstwa, który niegdyś w naszej organizacji odgrywał niebagatelną rolę. W starych kronikach i dokumentach możemy przeczytać, jak wiele koła przyjaciół, skupiające rodziców harcerzy i lokalnych notabli, czyniły dla rozwoju drużyn swoich dzieci. Członkowie kół zabiegali o stworzenie jak najlepszych warunków pracy drużynom. Organizowali festyny, zabawy, loterie fantowe, aby zdobyć środki finansowe na obóz i sprzęt harcerski. Członkowie KPH pomagali w organizacji obozów, pełnili na nich funkcje gospodarcze i opiekuńcze. Dyskretnie podglądali pracę młodej, niedoświadczonej kadry, często udzielając porad w trudnych sprawach. Pracowali z oddaniem i poświęceniem dla dobra własnych dzieci. Czy nam naprawdę tego nie brakuje? Moim zdaniem – tak.

Ciekawe są doświadczenia harcerstwa przed II wojną światową w Wolnym Mieście Gdańsku, gdzie na niespełna 3000 harcerzy działało 11 kół, które zrzeszały ok. 500 członków. Płacili oni składki wzbogacające budżet harcerski. Zadaniem kół było moralne i materialne wspieranie harcerstwa, kształtowanie właściwego stosunku dorosłego społeczeństwa do młodzieży, stwarzanie atmosfery sprzyjającej pracy drużyn harcerskich. KPH wytwarzały wokół harcerstwa atmosferę ciepła, życzliwości i zaufania. To tylko jeden przykład z naszej historii.

Dlaczego zapomnieliśmy o Ruchu Przyjaciół Harcerstwa? Moim zdaniem przyczyn jest kilka.

Pierwsza to uprzedzenie do lat PRL-u, kiedy na przewodniczących i członków Rad Przyjaciół Harcerstwa często wybierano działaczy partyjnych. Taki wybór gwarantował pomoc harcerstwu przez zakłady pracy w transporcie sprzętu i dzieci na obozy czy przy budowie baz. Ale harcerstwo dodatkowo powiązane było z PZPR, o czym pamiętamy. W tamtych latach harcerze otrzymywali dotacje. Zabieganie o środki finansowe nie było niezbędne. Szkoły traktowały ZHP jako partnera w sprawach wychowawczych i chętnie pomagały w organizacji drużyn. W takich warunkach koła przyjaciół drużyn i szczepów nie były konieczne.

Drugą przyczyną jest fakt, iż obecne pokolenie instruktorów wyrosło bez możliwości autentycznego współdziałania z dorosłymi patronami. Częściej napotykali w działaniu krytykę, obojętność, niż wyciągniętą pomocną dłoń tych, którym powinno zależeć na wychowaniu dzieci i młodzieży.

Trzecia przyczyna to inaczej dzisiaj postrzegany autorytet ludzi starszych. Młodzi instruktorzy czują się swobodnie, gdy nikt z dorosłych nie patrzy na ich potknięcia organizacyjne czy programowe. Nie rozumieją, że przy życzliwej pomocy rodziców można by realizować ambitniejsze programy, osiągać ciekawsze cele, może też organizować lepsze obozy.

Dziś dla polepszenia pracy drużyn bardzo dobrym rozwiązaniem byłoby tworzenie kół przyjaciół harcerstwa przy drużynach i szczepach. Wielu rodziców chce pomóc swoim dzieciom. Do współpracy można też zaangażować byłych członków konkretnych środowisk. Aby lepiej ułożyć współpracę ze szkołą, wypada zaprosić też nauczycieli, może także przedstawicieli samorządów lokalnych. Na początku spróbujmy poszukać i opublikować dobre przykłady współpracy jednostek harcerskich z rodzicami. I twórzmy koła przyjaciół!

HM. BOGDAN RADYS
KIEROWNIK WYDZIAŁU SENIORÓW GK

PODHARCMISTRZ

Trzeba czuwać,
by nie przegapić okazji!

PHM. STANISŁAW MATYSIAK

Określa kierunki swojego rozwoju.

Swoją postawą propaguje harcerski system wartości.

Rozumie ludzi i otaczającą go rzeczywistość – reaguje na ich potrzeby.

Potrafi zauważyć sytuacje problemowe i je rozwiązywać. Umie spojrzeć na nie szerzej, niż tylko z perspektywy własnego środowiska.

Buduje swój autorytet.

Doskonali swą wiedzę i umiejętności wychowawcze. Dzieli się nimi z kadrą.

Pracuje w zespole instruktorskim.

Ma własny pogląd na sprawy nurtujące jego środowisko harcerskie.

Pełnię funkcję namiestnika harcerskiego w hufcu Warszawa-Praga-Południe, gdzie na bieżąco obserwuję środowisko, w którym działam. Hufiec liczy ponad tysiąc członków; drużyn, którymi się opiekuję, jest około dwudziestu. Niczym lampart poruszam się w harcerskiej dżungli i staram się reagować na najmniejszy szmer. Chwila nieuwagi może kosztować bardzo dużo. Jako namiestnik-łowca muszę być wszechstronnym myśliwym.

Po pierwsze i przede wszystkim poluję na ludzkie potrzeby. Namiestnictwo ma być organem dla drużynowych, pozwalającym im pracować lepiej. Rozpoczynając swoją służbę na mojej funkcji, próbowałem różnych modeli, wariantów pracy znanych mi z czyjegoś doświadczenia, literatury, jednak nie zawsze przynosiło to właściwe skutki. Zawsze brakowało tego „tajemniczego czegoś", by zespolić ludzi. Przypomniałem sobie wtedy dobrą radę poprzedniego namiestnika (a pełni on dziś w ZHP bardzo odpowiedzialną funkcję), aby w swojej pracy stosować taktykę świadków Jehowy: wciąż pukać do drzwi i proponować rozmowę. Kiedyś starałem się zaprosić wszystkich drużynowych w jedno miejsce, jednak dziś wiem, że moje zadanie jest zupełnie inne: muszę pytać ludzi, gdzie chcą dojść, a potem pomóc im w osiągnięciu tego celu.

Po drugie muszę polować na zmiany w otaczającej mnie rzeczywistości. Prowadzę ludzi tam, gdzie chcą dojść, jednocześnie pamiętając, by maszerowali do celu harcerską ścieżką. Drużyny powinny działać zgodnie ze swoją metodyką i harcerską metodą. Odwiedzam drużyny, czytam plany pracy, rozmawiam z drużynowymi, staram się widzieć wszystkie działania. Wciąż zadaję sobie pytanie – czy na moich oczach rozwijają się nowe, genialne rozwiązania, czy wypaczane są nasze podstawy wychowawcze? Dziś nie znam na nie pełnej odpowiedzi, ale jestem bacznym obserwatorem i analizuję działania naszych drużynowych. Moje wątpliwości oraz przemyślenia wyrażam między innymi w naszej hufcowej gazetce w serii felietonów.

Trzeba widzieć, co dzieje się wokół nas, wyrabiać w sobie skautowy nawyk obserwacji i wyciągania wniosków, czyli umiejętności tropienia. Trzeba czuwać, by nie przegapić okazji – do dobrego uczynku, poznania kogoś bliżej czy udzielenia dobrej rady.

Moim zdaniem podharcmistrz powinien stale, na bieżąco obserwować otaczającą go rzeczywistość, starać się ją analizować i zrozumieć. Inaczej nie będzie umiał reagować na potrzeby innych. A to ważne zadanie, niewynikające wyłącznie z idei stopnia, ale przede wszystkim z naszej idei harcerskiej służby.

Usłyszałem kiedyś, że gdy rozumiemy schematy, zaczyna się inteligencja, ale gdy zrozumie się zasady, mamy już do czynienia z mądrością. Fragment mówiący o rozumieniu otaczającej rzeczywistości jest krokiem wiodącym podharcmistrzów do innej wizji zawartej w idei stopnia harcmistrza, a dokładnie do zdania: *Kreuje rzeczywistość.* Ale zanim zacznie ją kreować, musi najpierw ją zrozumieć.

Irlandczyk na polskich ścieżkach

Mam przyjemność być opiekunką próby na najwyższy stopień w Skautingu Irlandii. Nazywam to stopniem, ponieważ próba może być bardzo podobna do naszych prób na HO, HR, ale oficjalnie nazywa się to Nagroda Naczelnika i ma 5 wersji – dla zuchów, harcerzy, harcerzy starszych, wędrowników i starszych (pełnoletnich) wędrowników. Nagroda dla starszych grup wiekowych jest połączona z Irlandzką Nagrodą Prezydencką GAISCE, która została utworzona na licencji Duke of Edinburgh's International Award.

Jakiś czas temu zdobyłam uprawnienia opiekuna próby po przeszkoleniu w Urzędzie Prezydenta, ale pracując z młodszymi grupami wiekowymi, nie miałam okazji prowadzić próby skautowej i prezydenckiej zarazem. Teraz mam odpowiedzialne zadanie przekonania komisji, że mój podopieczny, młody ale doświadczony instruktor, nadal w wieku wędrowniczym, sprostał wszystkim wymaganiom złotego poziomu GAISCE i wędrowniczej Nagrody Naczelnika. Prezydent Irlandii osobiście wręczy pamiątkowy medal, którego posiadanie każdy dumnie wpisuje do CV, podnosząc swoje szanse na irlandzkim (i brytyjskim) rynku pracy. Taką nagrodę mogą zdobyć tylko tacy ludzie, którym naprawdę się chce!

Jednym z elementów próby jest projekt wyjazdowy, trwający co najmniej 5 dni, wykonany w nieznanym środowisku – miejscu, w którym jeszcze się nie było, z ludźmi, z którymi się jeszcze nie pracowało, zawierający elementy międzykulturowe (niekoniecznie międzynarodowe) i służby na rzecz lokalnej społeczności.

Mój podopieczny Liam miał własne pomysły na większość zadań, ale tu oczekiwał moich sugestii. Byliśmy jako kadra na Jamboree w Szwecji, na Roverway-u w Islandii, więc wiedziałam, że świetnie sobie radzi na wyjazdach zagranicznych i potrafi pracować w międzynarodowych zespołach. A może pojechałby na obóz z polskim szczepem skautowym do Polski? To będzie dłużej niż 5 dni, ale bardzo interesująco – mieszanka irlandzkiego i polskiego stylu obozowania, bo 87 Szczep z Dublina należy do Skautingu Irlandii, ale w Polsce obozuje „po naszemu". W ten sposób Liam wylądował w Przerwankach k. Giżycka w bazie Hufca Otwock podczas lipcowej fali upałów. Zaoferował też swoją pomoc w transporcie sprzętu jako drugi kierowca, w ten sposób do 2 tygodni obozu doszedł trzeci tydzień podróży lądem.

Przed wyjazdem, jako poważnie traktujący swoje obowiązki opiekun próby, zadałam mu dodatkowe zadanie – spisać 10 najbardziej zaskakujących, zadziwiających rzeczy, których doświadczył podczas wyjazdu. Żeby zachęcić go do obserwacji ludzi i miejsc, które odwiedza. Oto lista, którą Liam przywiózł z Przerwanek:

1. Polacy jedzą bardzo dużo chleba. Ja w domu w ogóle nie jem chleba, a tu był on składnikiem każdego posiłku.
2. Nie w każdej kulturze bezpośredniość traktowana jest jak nieuprzejmość. Wypowiedzi, które w Irlandii byłyby początkiem sprzeczki czy nawet walki, w Polsce są normalnym elementem rozmowy.
3. Ludzie są w stanie przyzwyczaić się do 30º C.
4. Wilgotność może być tak niska, że ubrania wysychają w czasie deszczu. W przeciwieństwie do Irlandii, gdzie czasem ubrania nie wysychają pomimo tego, że nie pada.
5. Większość drzew i roślin znanych mi z Irlandii rośnie też w Polsce.
6. Druga wojna światowa i zimna wojna nadal mają duży wpływ na kulturę w tej części Europy. Moje doświadczenie z Irlandii jest inne – postrzegamy te wydarzenia jako odległą historię.
7. Jak się nie wyśpię, to jestem marudny.
8. Przejąłem się bardzo nieudanym zamachem na Hitlera. Żeby było jasne – przygnębił mnie fakt, że zamachowcom się nie udało.
9. Harcerze w Polsce tak samo nie ostrzą siekier, jak skauci w Irlandii.
10. Zaskakująco łatwo jeździ się po Europie.

Jaką listę przywieźliby skauci z Waszych obozów?

HM. ANITA REGUCKA-FLEMING

PS: Ekipie z Dublina i gospodarzom stanicy dziękuję za opiekę nad moim Irlandczykiem.

Jest o czym pisać...

Nie lubię pisać o sobie, ograniczę się więc do jednego zdania: piszę do „Czuwaj" po raz pierwszy od wielu miesięcy, choć redakcja wciąż uprzejmie umieszcza moje nazwisko pośród stałych współpracowników. Trudno jest wrócić bez planu, trudno jest ryzykować, że znowu zabraknie czasu. Tematów na pewno nie zabraknie – jest o czym pisać.

Kilka ostatnich lat to wzrost standardów zarządzania w ZHP. Już tłumaczę, jak rozumiem to brzmiące bardzo pozytywnie stwierdzenie. Szereg ciekawych przypadków związanych z działaniem struktury ZHP, zarządzaniem finansami i majątkiem, rozdzielaniem różnych rodzajów działalności, odkryciami (pozytywnymi i negatywnymi) czynionymi przez nowych komendantów chorągwi (w 2014 roku nowi komendanci zostali wybrani aż w 13 chorągwiach, a licząc od 2010 r. – we wszystkich!) powoduje, że chcemy mieć coraz więcej ustandaryzowanych modeli postępowania, mechanizmów zabezpieczających przed ryzykiem, chcemy mieć po prostu więcej jasnych procedur zarządczych. Skoro chcemy, to zaczynamy wymyślać je i wprowadzać – już ten jeden fakt powoduje, że wspinamy się po kolejnych szczebelkach. Pojawienie się jasno określonego poziomu, do którego trzeba się dostosować, jest sygnałem startowym do rozwoju we właściwym kierunku.

Najbardziej widocznym i najważniejszym przejawem tego, że ZHP chce rozwijać się na podstawie dobrze przygotowanych i sprawdzonych mechanizmów, jest wola ostatniego Zjazdu ZHP, który w uchwałach sformułował przynajmniej kilka ważnych zadań. Zbadanie efektywności struktury, rozdzielenie działalności gospodarczej od wychowawczej, wzmocnienie roli harcerskiego wychowawcy – to tylko kilka z nich. Rozpoczęliśmy też wiele prac niewynikających z decyzji zjazdowych: ewaluacja strategii, budowanie nowej strategii, ewaluacja systemu pracy z kadrą, zmiany w systemie nadzoru właścicielskiego…

O tym wszystkim można i należy pisać – łamy „Czuwaj" wypełnione są treściami programowymi, często korzystają z nich instruktorzy piszący o pracy z kadrą i o współpracy zagranicznej. Tymczasem wiele ciekawych spraw kryje się w obszarze działalności ZHP związanym z finansami, majątkiem, działalnością gospodarczą – obszarze na pozór mniej kolorowym, ale również obfitującym w pasjonujące zdarzenia, a także odkrycia. Jeszcze obecnie ujawniamy nieruchomości należące do ZHP bądź – na odwrót – odkrywamy, że to, co od lat wydawało się naszą własnością, w istocie nią nie jest. Występują też takie przypadki, jak ujawnienie niematerialnych udziałów należących do ZHP od 25 lat, o których ktoś jednak... zapomniał komukolwiek powiedzieć. W historii ZHP miały też miejsce – udane i nieudane – próby sprzedania majątku, który nigdy do ZHP nie należał. Były też sprzedaże, z których przychody zniknęły w odmętach harcerskiej historii, choć umowy podpisywano nie tak dawno temu… Nie mówiąc też o utrwalonych na piśmie oświadczeniach, że Główna Kwatera nie ma prawa nadzorować i kontrolować wybranych (!) jednostek organizacyjnych ZHP, a niektórych z tych jednostek nie obowiązują nawet przepisy Statutu ZHP.

Są też zdarzenia pozytywne – odzyskiwanie majątku, nabywanie nowych nieruchomości, budowy i modernizacje przeprowadzone dzięki środkom finansowym pozyskanym z Unii Europejskiej, szkolenie nowych specjalistów w czasie kursów zarządzania korporacyjnego. Wspaniale jest patrzeć na wzrastający Związek Harcerstwa Polskiego, wspaniale będzie o nim pisać, oczywiście trzymając się własnego kawałka tej wielkiej winnicy, którą wspólnie uprawiamy. Jak widać – tematów nie zabraknie!

HM. PAWEŁ CHMIELEWSKI

My lollipop power

Podczas międzynarodowego seminarium na temat Odznaki Skautów Świata niesamowicie energetyzująca instruktorka WOSM – Cynthia Marquez pokazała nam rozmowę TED, dzięki której poznałam tzw. *lollipop power* (siłę lizaka). Wszystkim, którzy jeszcze nie mieli okazji oglądać tego nagrania, polecam: https://youtu.be/HR2UnsOuKxo – Drew Dudley, „Everyday Leadership". To przepiękna historia o tym, jak pozornie nic nieznaczący akt serdeczności może skierować życie drugiej osoby na zupełnie inne tory i że w każdym z nas drzemie niezwykła siła, która może wpłynąć pozytywnie na życie innego człowieka. Coś tak małego, jak *lollipop* – ten symboliczny lizak podarowany komuś, czasem tylko uśmiech, dobre słowo – może być czymś tak wielkim i ważnym, że spowoduje zmianę jego życia na lepsze.

Zastanawiam się, czy w harcerstwie, w którym tak wiele mówi się o byciu liderem, nie przesadzamy, rezerwując miano lidera tylko dla wyjątkowych osób i ich wybitnych dokonań? Drew Dudley przekonuje, że takie myślenie to droga donikąd i sądzę, że ma sporo racji. Życie składa się przecież z pojedynczych chwil, nikt z nas nie jest przez cały czas dobry, pracowity i uprzejmy albo cały czas zły, leniwy i niegrzeczny. W dążeniu do ideału (które jest tak mocno wpisane w naszą instruktorską ścieżkę) chodzi raczej o umiejętność kumulowania i celebrowania tych wyjątkowych, ważnych dla nas momentów, w których okazaliśmy się liderami, niż o fałszywą skromność lub dojmujący smutek, że wciąż nie zasługujemy na miano prawdziwego przywódcy. Zatem zamiast zadzierać głowy w podziwie dla pomnikowych mistrzów, lepiej dać sobie – zwykłemu Kowalskiemu – kredyt zaufania. Choć ostrzegam: raz zmieniona optyka spowoduje, że więcej pracy zaczną wykonywać nasze ręce oraz, wcześniej tylko kiwające z uznaniem, głowy.

Dlatego też, podążając za przykładem Dudley'a, chciałabym się z wami podzielić moim własnym przykładem *lollipop power*. Może ktoś z was pamięta, że mój pierwszy felieton, jaki ponad trzy lata temu napisałam do „Czuwaj", nosił tytuł „Harcerstwo to nie „coś" dla żon, matek i… pracownic?". Pisałam o roku 2012, który był dla mnie przełomowym czasem: urodziłam pierwsze dziecko, obroniłam doktorat i rozpoczęłam pracę na wymarzonej uczelni. Wszystko to, co napawało mnie wówczas niesamowitą radością i poczuciem spełnienia, kosztowało mnie też ogromnie dużo pracy. W tym samym roku podjęłam jedną z największych przygód, jakie mi się w ZHP zdarzyły – zaczęłam tworzyć Wydział Inspiracji i Poradnictwa. Nie jestem feministką, ale wszystko we mnie wtedy i teraz krzyczało: musisz się tym podzielić! Więc pisałam i mówiłam każdej instruktorce, która chciała słuchać, że harcerstwo i praca, a przede wszystkim harcerstwo i rodzina nie muszą się wykluczać.

Po prawie czterech latach zabierania ze sobą dzieci na imprezy harcerskie oraz podejmowania – mimo macierzyństwa i pracy zawodowej – kolejnych instruktorskich wyzwań, mogę powiedzieć, że coś dobrego dokonało się nie tylko w moim życiu. Jakiś czas temu niezwykła mama dwóch synków, napisała mi: „Hej, chciałam Ci podziękować. Czasami na Twoim fb znajduję zdjęcia z Twojej harcerskiej przygody, z młodymi. Wydawało mi się, że się nie da. Ale zaryzykowałam, wracam, tworzę gromadę. Gdzieś tam będę działać. Dziękuję za inspirację. Za pokazanie, że się da :)". No pewnie, że się da! Wystarczy uśmiech, dobre słowo, ten symboliczny lizak…

HM. LUCYNA CZECHOWSKA

Nie pisałem pamiętników

Tak, strasznie żałuję, że przez minione pół wieku nie pisałem pamiętników. Ileż to faktów wypada z pamięci. Przeglądam książeczkę druha Leona Dmytrowskiego, zasłużonego zuchmistrza, o historii ruchu zuchowego (nasza hufcowa kadra zuchowa poprosiła mnie o poprowadzenie zajęć na kursie drużynowych, stąd ta lektura) i co ja widzę? Własne nazwisko. Jestem cytowany! Okazało się, że w 1965 roku (tak, tak, ponad 50 lat temu) w „Zuchowych Wieściach" (był to miesięcznik metodyczny docierający do części drużynowych zuchowych) odkryłem, jak napisał autor książki, „bolesną prawdę". Brzmiała ona: *Wydaje mi się, że fakty te nie miałyby miejsca, gdybyśmy w niektórych hufcach nie tylko zwiększali liczbę dzieci zorganizowanych w drużynach zuchowych, lecz również polepszali jakość pracy.* Ileż refleksji budzi ten cytat! Odkrywa pokłady wspomnień.

Byłem aktywnym uczestnikiem ówczesnych zuchowych zmian. Jak widać (czego nie pamiętałem!), wypowiadałem się też w piśmie na piśmie! Trwała Ofensywa Zuchowa. Bardzo potrzebna. Druhowie w Głównej Kwaterze, ale i wielu instruktorów w Polsce stwierdziło, że takie będzie harcerstwo, jakie będą drużyny zuchowe. Że najważniejsze są zuchy, że od zuchów należy dochodzić do szarż (tych instruktorskich). Ofensywę ogłoszono w roku 1957, kolejne jej etapy realizowano wolno, lecz z niezłymi skutkami. I byłoby dobrze, gdyby nie wskaźniki ilościowe, które postawiono przed komendami w ramach trzeciego etapu ofensywy. W hufcach i chorągwiach należało najpierw uzyskać 30, a przy zakończeniu ofensywy 50% zorganizowania.

Wtedy, gdy pisałem artykulik do „Zuchowych Wieści", walczyliśmy (wszak to była ofensywa) o owe 30%. Liczebność uzyskaliśmy (w roku 1966 mieliśmy w ZHP pół miliona zuchów), ale z jakością było źle. Prawda nie była odkrywcza, raczej było to wyjątkowo banalne stwierdzenie: ilość musi być powiązana z jakością. Nie była też, jak napisał druh Dmytrowski, bolesna. Zauważmy, jak łagodnie wyraziłem swoją opinię: „Wydaje mi się" zamiast „Wszyscy widzimy", „w niektórych hufcach" zamiast „w większości hufców".

Wtedy, w połowie lat sześćdziesiątych, nasz hufiec, Warszawa-Praga-Południe, mógł się poszczycić dobrze pracującym kręgiem instruktorów zuchowych „Praskie Świerszcze". Braliśmy udział w ogólnopolskich zlotach kręgów, w rywalizacjach w chorągwi. Spokojnie mogłem sobie pozwolić na negatywną ocenę innych hufców, bo u nas autentycznie pracowaliśmy „po zuchowemu". Z obrzędowością, zgodnie z metodą, wydając własną gazetkę. Z nieprawdopodobnym zapałem, I szkoliliśmy kadrę! Krąg „Praskich Świerszczy" latem 1966 r. zorganizował kursy, w których (w dwóch obozach) wzięło udział około sześćdziesięciorga uczestników. Z tej grupy, wiadomo, około połowa mogła już we wrześniu zacząć prowadzić drużyny. Jeden z tych obozów prowadziłem ja. Pozostało po nim kilka zdjęć, okruchy wspomnień. Piękne to były czasy.

I jako pointa jeszcze jedna refleksja. Czy w naszej malutkiej w porównaniu z czasami w połowie lat sześćdziesiątych organizacji, gdzie dziś trudno mówić o wskaźnikach ilościowych i gdzie cieszymy się, że w Ewidencji jest nas 100 tysięcy, wszędzie polepszamy jakość pracy? A gdybyśmy polepszyli jakość pracy, czy nie byłoby nas więcej? Ot, takie pytania retoryczne, które też mogą być „bolesną prawdą".

HM. ADAM CZETWERTYŃSKI

Przed nami... też było harcerstwo!

To nie może być przypadek – cztery podobne sytuacje w trzy tygodnie. A może to znak, że już jestem starym grzybem, który zbyt wiele pamięta?

W ciągu kilku tygodni stycznia przekonałem się, jaka jest perspektywa spojrzenia wstecz przez instruktorów naszej organizacji. Nie, nie takich zwykłych, ale ze sznurami, że ho ho – na ważnych funkcjach, realizujących próbę harcmistrzowską lub noszących czerwoną podkładkę pod krzyżem harcerskim.

Najpierw podczas pewnego spotkania instruktorskiego dowiedziałem się, że od dwóch lat wreszcie robi się w Związku zestawienie imprez ogólnopolskich – rajdów, festiwali itp. Taka nowość w organizacji. Ech, szkoda komentować, stali czytelnicy „Czuwaj" pewnie doskonale pamiętają nasze informatory imprez. Ot, pierwszy z brzegu przykład – warto zobaczyć, o czym mowa: http://www.czuwaj.pl/art_glowny/Informator2003-2004.pdf – data w linku już mówi wiele…

Chwilę później rozmawiam z instruktorem realizującym właśnie próbę harcmistrzowską o Muzeum Harcerstwa. Wspominam poprzedniego dyrektora – hm. Andrzeja Borodzika. – Że co, że kto? Sorry, nie słyszałem nazwiska… – słyszę zupełnie szczere wyznanie. Moja mina musiała być bardzo niewyraźna, skoro zaraz dodał: – To pewnie ktoś ważny? No ale ja jestem instruktorem dopiero 5 lat! – co chyba miało brzmieć jak usprawiedliwienie. No tak, jasne, przy patrzeniu całe 5 lat wstecz wiadomo tylko, że naczelniczką zawsze była hm. Małgorzata Sinica, a przewodniczącym hm. Dariusz Supeł. No, wersja dla pamiętliwych: przed nim hm. Adam Massalski… Znać nazwiska wszystkich pięciorga przewodniczących od druha Mirowskiego poczynając. A po co?

I ostatnio: harcmistrzyni mówi o swoich marzeniach, żeby powstała gazeta tylko dla drużynowych, cytuję – uwaga – „w której byłby repertuar dla drużynowych, konspekty, konkretne porady", bo – jeszcze większa uwaga! – „przecież nigdy w Związku takiej gazety nie było". No oczywiście, a choćby „Zuchowe Wieści", „Propozycje" i „Na tropie" to pisemka z XX wieku – czyli czasów II wojny światowej, Piłsudskiego i tych rejonów historycznych…

Jeszcze á propos Wędrowniczej Watry – wymagać, aby było wiadomo, że wędrowników jeszcze na początku tego wieku nazywaliśmy w ZHP harcerzami starszymi – to już przesada, bo oczywiście obecne metodyki są „od zawsze". PZHS-y (rozwinę może: Polowe Zbiórki Harcerstwa Starszego) – litości, to zamierzchła historia – gdzieś między Szarymi Szeregami i stanem wojennym. No ale żeby twierdzić, że Wędrownicza Watra odbywa się od 4 lat? Ech…

Czy oczekując znajomości tego, co było przed tym, zanim harcmistrz został instruktorem, zanim powstał jego wspaniały zespół – czy naprawdę za dużo wymagam? Za dużo od instruktorów pełniących ważne funkcje i mających tworzyć przyszłość naszej organizacji? Naprawdę za dużo?

HM. GRZEGORZ CAŁEK

Zapraszamy na obóz nad Bałtykiem!

POBIEROWO

Letnia Baza Obozowa Hufca ZHP Konin oferuje:

- najlepsze położenie w lesie sosnowym 300 metrów od plaży!
- nowe namioty,
- pyszną kuchnię,
- bardzo dobre warunki sanitarno-bytowe,
- przystępne ceny!

NAJLEPSZE MIEJSCE NA OBÓZ DLA CIEBIE!

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO | HUFIEC KONIN IM. SZARYCH SZEREGÓW

ul. Harcerska 4, 62-510 Konin
tel. 63 243-19-20, kom. 602-757-637
www.pobierowo.konin.zhp.pl
www.konin.zhp.pl konin@zhp.wlkp.pl

Harcerski Ośrodek Wypoczynkowy **Krówka Leśna**
nad zalewem Koronowskim

Idealne miejsce na Wasz obóz, biwak lub inne pomysły.
Prawdziwa głusza 15 km od Koronowa!

ZADZWOŃ, ZAREZERWUJ, PRZYJEDŹ
a na pewno wrócisz tu!

KONTAKT:
biuro@krowka-lesna.pl
tel. kom. 602 122 420

HARCERSKIE BAZY OBOZOWE HUFCA ZHP ZIEMI WADOWICKIEJ

34-100 Wadowice, ul. Teatralna 2
tel./fax: 33 823 40 69, tel. kom.: 606 663 353
www.wadowice.zhp.pl wadowice@zhp.pl

WOJ. ZACHODNIOPOMORSKIE / MORZE
POGORZELICA
oraz
UNIEŚCIE k. Mielna

WOJ. MAŁOPOLSKIE / BESKIDY
ZALESIE
k. Stryszowa

zapraszamy w góry i nad morze

czuwaj

Redaktor naczelny:
hm. Grzegorz Całek
naczelny@czuwaj.pl
501 GCALEK

Zastępczyni redaktora naczelnego:
hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl

Kontakt z redakcją:
ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa
czuwaj@zhp.pl
twitter.com/CzuwajZHP
ew. telefon: 22 33 90 759

Kolegium redakcyjne:
hm. Adam Czetwertyński
hm. Ewa Lachiewicz

Stali współpracownicy:
hm. Paweł Chmielewski
hm. Jakub Cichocki
hm. Lucyna Czechowska
hm. Maria Kotkiewicz
hm. Emilia Kulczyk-Prus
hm. Anita Regucka-Fleming
phm. Piotr Rodzoch (foto)

Wydawca:
Główna Kwatera ZHP

Producent:
4 Żywioły sp. z o.o.

Konto do prenumeraty:
4 Żywioły sp. z o.o.
46 1050 1038 1000 0090 6288 6644

Zdjęcia:
Grzegorz Całek, Piotr Rodzoch lub archiwum redakcji, pozostałe – wg podpisów

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów. Redakcja nie płaci honorariów autorskich – wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie. Nadesłanie tekstu jest równoznaczne z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Nakład: 900 egz.

Związek Harcerstwa Polskiego

Centralna Szkoła Instruktorska
Główna Kwatera ZHP

KONFERENCJA HARCMISTRZOWSKA

Centralna Szkoła Instruktorska ZHP wspólnie z chorągwianymi szkołami instruktorskimi i zespołami kadry kształcącej zaplanowała w 2016 roku cykl czterech różnorodnych tematycznie konferencji harcmistrzowskich. Konferencje stanowią formę wymiany doświadczeń poziomu harcmistrzowskiego, udział w nich jest zaliczany do realizacji wymagań próby harcmistrzowskiej (w zależności od KSI danej chorągwi, powinny być to 2-3 tego typu formy).

20-21.02.2016 KRAKÓW

Harcmistrz rozwija się intelektualnie – nigdy nie osiada na laurach. Uczy się – w obszarze zawodowym, związanym ze swoja pasją, uczy się języków obcych. Rozwija ciekawość, wyrabia sobie poglądy i umie o nich dyskutować. Umie się wysłowić i zabiera glos w dyskusji, a nawet ją wywołuje. Jest aktywny w dyskusji.
Rozwija praktyczną umiejętność krytycznego myślenia. Aktywnie szuka mądrości w innych ludziach. Harcmistrz stara się poznawać kulturę – pogłębia wiedzę w obszarze sztuki, muzyki, architektury, poezji. Harcmistrz ćwiczy zmysły, pamięć, umiejętność obserwacji i wnioskowania. Wie, na czym polega bycie mistrzem w dziedzinie umysłu.

23-24.04.2016 WROCŁAW

Harcmistrz ma kręgosłup moralny – ma ukształtowane postawy, zgodne z Prawem Harcerskim i Zobowiązaniem Instruktorskim. Zachowuje się etycznie. Braterstwo, postawa zainteresowania i odpowiedzialności za drugiego człowieka jest kluczowa dla harcmistrza. Harcmistrz głęboko szanuje innych ludzi, ich godność i inne przyrodzone prawa. Świadomie buduje relacje z innymi ludźmi.
Dba o integralność swoich poglądów, słów i czynów. Jest odważny. Cechuje go męstwo. Pracuje nad rozwijaniem silnej woli. Zawsze dotrzymuje słowa. Potrafi w sposób racjonalny wyrażać i bronić swoich poglądów. Wie, na czym polega bycie mistrzem w dziedzinie ducha.

4-5.06.2016 GDAŃSK

Harcmistrz dba o równowagę w swoim życiu. Potrafi harmonijnie żyć, dzieląc swój czas, wiedzę i umiejętności między rodzinę, przyjaciół i znajomych, pracę i służbę w harcerstwie. Potrafi dać przykład innym, jak sobie dawać radę w trudnych momentach swojego życia. Potrafi zarażać innych swoją radością z dawania innym oraz świadomie dokonuje wyborów życiowych, doraźnie i długoterminowo. Harcmistrz dba o dobrą kondycję swojego ciała. Dba o ruch, higienę, uprawia różne sporty. Unika zachowań i nawyków niekorzystnych dla zdrowia. Wie, na czym polega bycie mistrzem w dziedzinie równowagi.

19-20.11.2016 CHORZÓW

Harcmistrz pełni służbę na rzecz drugiego człowieka i na rzecz społeczeństwa. Ważne są dla niego sprawy Polski: rozwija wiedzę i wyrabia sobie poglądy w takich dziedzinach, jak ekonomia i gospodarka, kultura, stan demokracji, życie polityczne, ważne problemy społeczne, prawa człowieka, społeczeństwo obywatelskie. Podejmuje odpowiedzialność za swoją społeczność.
Służy bliźnim – aktywnie szuka pola służby potrzebującym. Dostrzega potrzeby społeczne i poszczególnych osób. Dba o to, jakie dobra materialne używa i konsumuje. Wie, na czym polega bycie mistrzem w dziedzinie służby.